

KURIER Kwidzyński



DZIENNIK
POMORZA

nakład 22 260 egz.
Indeks: 324965

NR 37/1002
15.9.2010 r.
Cena: 2,20 zł
(w tym vat 0%)

Książki i płyty na straganach

FOTOREPORTAŻ.

W jeden z ostatnich letnich weekendów na kwidzyńskim deptaku przy ul. Piłsudskiego odbył się kiermasz książek i płyt, który zorganizowała mieszcząca się przy tej ulicy Biblioteka Miejsko - Powiatowa.

>> 9



Trzy osoby potrącone na ulicy i ranni w wypadkach

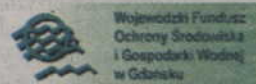
Groźnie na drogach dwuletnie dziecko wpadło pod koła



W NUMERZE
PROGRAM TV



JUŻ DZIŚ
"POMORSKI
EKOLOG"
>> VI-VII



Na drodze Prabuty - Kołodzieje kierowca chcąc uniknąć zderzenia z ciężarówką, wjechał autem w drzewo.
Zdjęcia: Archiwum KPP Kwidzyn

PRABUTY, KWIDZYN.

W ostatnich dniach doszło do wielu poważnych wypadków na drogach powiatu kwidzyńskiego. W Kwidzynie samochody potrąciły trzy osoby: dwuletnie dziecko, 84-letnią i 27-letnią kobietę. Były też groźne wypadki za miastem.

Na drodze Kołodzieje - Prabuty pijany kierowca (2,8 promila), któremu już wcześniej odebrano prawo jazdy, jadąc nissanem uderzył w drzewo. Ranne są jadące z nim dwie osoby, on sam nie ucierpiał.

W Gardel kierowca citroena Picasso, chcąc uniknąć zderzenia z ciężarowym oplem vivaro, zjechał na lewe pobocze jezdni i jego auto uderzyło w drzewo. Mężczyzna został ranny.

W Kwidzynie 38-letnia kobieta cofając swoim citroenem na prywatnej posesji uderzyła w przechodzącą za autem 84-latkę, która została ranna w nogę. Do szpitala trafił też dwuletni malec, którego potrącił samochód. Dziecko wyszło nagle na jezdnię zza samochodu zaparkowanego na

poboczu. Na ul. Miłosnej przechodząca po pasach 27-letnia kobieta została potrącona przez samochód. 49-letni kierowca był pod wpływem alkoholu.

(ad)

>> 3 i 4

Na ulicy Miłosnej samochód potrącił przechodzącą po pasach kobietę. Kierowca był pod wpływem alkoholu.



Spór o park

GORKI. Brak należytej kontroli nad Kwidzyńskim Parkiem Przemysłowo-Technologicznym zarzucili zarządowi powiatu radni opozycji. Dyskusja rozgorzała po skierowaniu pod obrady projektu uchwały, na mocy której park w Górkach miałyby od powiatowego samorządu otrzymać nieoprocentowaną pożyczkę w wysokości 400 tys. zł.

>> 3

Bo pokłócił się z dziewczyną

KWIDZYN. Policjanci zatrzymali mężczyznę, który wybił szybę w witrynie sklepu przy ul. Warszawskiej. Ja tłumaczył, że zdenerwowała go jego dziewczyna. Straty jakie spowodował, oszacowano na 2,5 tys. zł.

>> 4

Ratowali na ochotnika



KWIDZYN. Strażacy ochotnicy, którzy w maju i czerwcu chronili nadwiślańskie wały przed naporem wody, otrzymali wyróżnienia. Uroczystość odbyła się w siedzibie starostwa.

>> 8

Specjalizująca się w usługach księgowych firma Estelligence wykorzystwała Fundusze Europejskie

- dla rozwoju innowacyjnej gospodarki z programu POIG 8.2.

W oparciu o autorskie rozwiązania i oprogramowanie CDN firmy Comarch, specjaliści Estelligence wdrożyli w kwidzyńskim oddziale dedykowany system typu B2B - do transmisji informacji rachunkowo-finansowych pomiędzy naszym biurem, a partnerami biznesowymi.

Pracujemy z najlepszymi i inwestujemy w Waszą przyszłość!
Zapraszamy do współpracy na www.estelligence.com/b2b



Estelligence

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



WARTO WIEDZIEĆ

Stypendia dla przyszłych lekarzy

Samorząd powiatu przyzna stypendia studentom medycyny. O przyznanie pomocy mogą ubiegać się studenci III, IV, V i VI roku polskich uczelni medycznych o kierunku lekarskim. Stypendia przyznawane są od 2007 roku. Do tej pory przyznano je czterem osobom.

Udzielimy wsparcia kolejnym trzem studentom uczelni medycznych. Niektórzy studenci, którzy uzyskali od nas wsparcie, już kończą studia. Oczywiście wiemy, że na efekty finansowego wsparcia będzie trzeba czekać ok. 10 lat, kiedy lekarze zrobią pierwszą specjalizację. Bardzo nam jednak zależy, żeby po zakończeniu studiów związali się z powiatem kwidzyńskim. Zasady przyznawania stypendium nie zmieniają się. Mają one charakter dawnego stypendium fundowanego, którego zadaniem było przyciąganie do Kwidzyna fachowców, którzy przyczyniliby się do jego rozwoju. Zaczynamy od lekarzy, ale nie jest wykluczone, że w przyszłości będziemy wspierali na przykład przyszłych inżynierów - mówi Andrzej Fortuna, wicestarosta kwidzyński.

Stypendium przyznawane jest na 10 miesięcy, od 1 października do 31 lipca. Preferowani są studenci, którzy mieszkają w powiecie kwidzyńskim. O pomoc mogą jednak ubiegać się także mieszkańcy innych powiatów, którzy po zakończeniu studiów będą chcieli pracować w powiecie. Miesięczna wysokość przyznanej pomocy finansowej to 1000 zł. W przypadku gdy student zrezygnuje ze studiów będzie musiał zwrócić pieniądze. W zamian za udzieloną pomoc przyszły lekarz będzie musiał pracować w jednej z placówek ochrony zdrowia podległej samorządowi powiatu. Jeśli nie wywiąże się z umowy będzie musiał zwrócić pieniądze.

(jk)

Jak załatwić?

Wniosek o przyznanie stypendium, do którego należy dołączyć zaświadczenia z uczelni o statusie studenta i średniej ocen za ostatni rok studiów, należy złożyć w Wydziale Edukacji, Kultury, Sportu, Turystyki i Zdrowia Publicznego Starostwa Powiatowego w Kwidzynie przy ul. Kościuszki 29b (pok. 219) w terminie do 24 września 2010 roku. Regulamin oraz wzory dokumentów (w tym wzór deklaracji wekslowej, składanej wraz z wekslem in blanco w momencie podpisywania umowy) dostępne są w Wydziale Edukacji, Kultury, Sportu, Turystyki i Zdrowia Publicznego oraz na witrynie powiatu kwidzyńskiego: www.powiatkwidzynski.pl, w zakładce edukacja - stypendia dla studentów. Szczegółowe informacje można uzyskać telefonicznie pod numerem telefonu 55 646 50 09.

W szkole uczą się udzielać pomocy

Uczniowie szkół ponadgimnazjalnych uczą się udzielania pierwszej pomocy. To wznowienie realizowanego już kiedyś programu.

Uczniowie poznawali już zasady udzielania pierwszej pomocy. Postanowiliśmy wrócić do realizacji tego rodzaju programu profilaktycznego, aby kolejna grupa młodzieży nauczyła się jak radzić sobie w przypadku, gdy potrzebne będzie udzielenie pomocy drugiej osobie. Mogą zdarzyć się różne sytuacje, w których tego typu umiejętności mogą się przydać. Młodzież nie zdobędzie pełnych kwalifikacji ratownika medycznego, ale będzie wiedziała jak zachować się w sytuacji zagrożenia życia innej osoby - wyjaśnia Andrzej Fortuna.



Kwidzynie są w dobrej sytuacji, jeśli chodzi o naukę pomocy przedmedycznej. W pobliskim Szadowie mieści się bowiem ogólnopolskie Centrum wolontariatu Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Na zdjęciu: pokaz ratownictwa w ośrodku w Szadowie.

Fot. Mirosław Wiśniewski

Samorząd powiatu zamierza kontynuować program w następnych latach, by i młodsze roczniki uczniów zdobyły tę ważną wiedzę.

(jk)

NA DWA GŁOSY

Zamrożona podwyżka?

Antoni Barganowski, wiceprzewodniczący rady powiatu, zwraca uwagę, że pracownicy administracji i obsługi, pracujący w placówkach oświatowych w powiecie powinni otrzymać podwyżkę. Według niego pieniądze zostały z jakiegoś powodu zamrożone. Członkowie zarządu powiatu twierdzą, że nie ma podstaw prawnych do podwyżki i nie widzą, na czym oparte są tego typu twierdzenia.

Jolanta Szulc, przewodnicząca Związku Nauczycielstwa Polskiego



Antoni Barganowski, wiceprzewodniczący rady powiatu kwidzyńskiego

W lipcu pismo do zarządu w sprawie waloryzacji płac o 1 proc. Wynika to z rozporządzenia ministra edukacji dotyczącego pracowników administracji i obsługi w placówkach oświatowych dla których organem prowadzącym jest nasz powiat. Dostała jednak odpowiedź odmowną. Regulaminy tych podwyżek zostały już dawno wypracowane. Podwyżki powinny nastąpić od 1 stycznia bieżącego roku. Te osoby zarabiają niewielkie pieniądze. Nasz powiat jest gospodarny i bogaty i dobrze zarządzany więc dlaczego te podwyżki zostały zamrożone czy wstrzymane? To wydatek kilkudziesięciu czy kilkunastu złotych na osobę.

Nie wiem na jakiej podstawie pan radny twierdzi, że nie wypłacone zostały podwyżki. Wpłynęło pismo od Związku Nauczycielstwa Polskiego

z pytaniem czy przewidywana jest waloryzacja płac pracowników administracji i obsługi, ale podana w nim podstawa prawna jest nieaktualna. W 2008 roku zmieniło się rozporządzenie dotyczące wymagań kwalifikacyjnych i zasad wynagradzania pracowników samorządowych. Należało wtedy dostosować do niego obowiązujące w placówkach regulaminy. Ja taki regulamin dostosowałam jeszcze jako dyrektor Gimnazjum nr 2 w Kwidzynie. Innego powodu do podwyżek nie było. W ustawie o subwencji oświatowej skalkulowana jest tylko podwyżka 7 proc. dla nauczycieli, realizowana od 1 września z wyrównaniem. Nie bardzo wiem na jakiej podstawie stwierdza się, że miała być podwyżka, a nie została wypłacona? Trzeba obecnie przeanalizować czy wynagrodzenia aktualnie otrzymywane przez pracowników administracji są zgodne z regulaminami.

Danuta Woronowicz z zarządu powiatu kwidzyńskiego



TRZY PYTANIA DO...

Renaty Majdy

Rodzina na zastępstwo

- Czy liczba rodzin zastępczych w powiecie kwidzyńskim jest wystarczająca?

- Ciągłe brakuje rodzin, dlatego nieustannie zachęcamy wszystkich do rozważenia decyzji i rozpoczęcia szkolenia. Dotyczy to zarówno rodzin zastępczych jak adopcyjnych. Największy problem dotyczy starszych dzieci, w ich przypadku adopcja praktycznie nie wchodzi w grę. Staramy się umieszczać je w rodzinach zawodowych, ale mimo objęcia tych rodzin wszechstronną pomocą, zarówno pedagogiczną i psychologiczną, to wcale ich nie przybywa. Ubolewam nad tym. Wiem jednak, że taka sytuacja jest w całym kraju. W naszym powiecie mamy domy dla dzieci, które zapewniają znakomite warunki pobytu, ale nic dziecku nie zastąpi rodziny.

- Jaki jest powód, że rodziny niechętnie opiekują się starszymi dziećmi?

- Nastolatek ma już swoje spojrzenie na życie. Dzieci te często pochodzą z rodzin, które borykają się z wieloma różnymi problemami. Występują tam problemy przemocy domowej i problemy z nadużywaniem alkoholu. Jeżeli dziecko wychowywało się przez kilkanaście lat w takiej

atmosferze, to musi minąć trochę czasu, zanim odnajdzie się w rodzinie zastępczej. Trzeba kilku lat ciężkiej pracy, aby dzieci odzyskały poczucie bezpieczeństwa i zaczęły normalnie funkcjonować w społeczeństwie. Wymaga to także zaakceptowania dziecka takim jakim jest.

- Czyli to przede wszystkim obawa rodziny, że nie poradzi sobie z nastolatkiem?

- To przede wszystkim odpowiedzialność rodziny. Taka decyzja musi być przemyślana. Rodziny początkowo chcą zaopiekować się dziećmi. Decyzja o rozpoczęciu szkolenia podejmowana jest często pod wpływem emocji np. po obejrzeniu jakiegoś filmu lub reportażu. W trakcie szkolenia rodziny uświadamiają sobie, że to nie jest tak jak w filmie. Uświadamiają sobie, że problemy, z którymi się spotykają, nie będą łatwe do rozwiązania, dlatego mimo wielu szkoleń, tak mało rodzin podejmuje decyzję o zaopiekowaniu się dziećmi. To dobrze świadczy o rodzinach, gdyż są one bardzo odpowiedzialne. Najgorsze co można zrobić, to wziąć dziecko i później je oddać. To podwójne okaleczenie



Renata Majda, kierownik Powiatowego Centrum Pomocy w Rodzinie w Kwidzynie.

Fot. Archiwum

psychiki dziecka, gdyż najpierw zabierane są rodzinie naturalnej, a później rodzinie zastępczej. Jako społeczeństwo dojrzałyśmy do pewnych decyzji. Nie podejmujemy ich pochopnie. Jesteśmy odpowiedzialni i takich odpowiedzialnych rodziców zastępczych szukamy.

(jk)

portalpomorza.pl
ogłoszenia
aktualności
serwisy
ludzie pomorza
katalog firm i instytucji

Park wymknął się spod kontroli? Gorąca dyskusja o pieniądzach

Spór o pożyczkę na budowę na sesji rady

Brak należytej kontroli nad Kwizdyńskim Parkiem Przemysłowo-Technologicznym zarzucili zarządowi powiatu radni opozycji. Dyskusja rozgorzała po skierowaniu pod obrady projektu uchwały, na mocy której park w Górkach miałyby od powiatowego samorządu otrzymać nieoprocentowaną pożyczkę w wysokości 400 tys. zł.

POWIAT. Jerzy Godzik, starosta kwizdyński, odpięra zarzuty, twierdząc, że spółka nie wymknęła się spod kontroli, a pożyczka jest potrzebna do przyspieszenia procedur związanych z budową infrastruktury parku.

Negocjacje z bankami

- W tym roku spółka musi zapłacić za dokumentację, wówczas może występować o refundację, w ramach przyznanych pieniędzy z Regionalnego Programu Operacyjnego. To jednak nie stanie się z dnia na dzień. Spółka prowadzi negocjacje z bankami o udzielenie kredytu na wkład własny, który musi wynieść 25 proc. Przypomnę, że jest on potrzebny, gdyż spółka uzyskała dofinansowanie w wysokości 75 proc. w ramach RPO. Zabezpieczeniem pod kredyt jest majątek w postaci 32 ha wycenionych na ok. 10 mln zł. W momencie rozpoczęcia inwestycji i po uzbrojeniu terenu gwałtownie wzrosnie wartość gruntu. Mamy nadzieję, że gdy zaczną wchodzić podmioty, które kupować będą uzbrojone tereny za znacznie większe pieniądze, nastąpi wówczas zwrot tego co pożyczamy i zwrot pierwszych rat udzielonego kredytu kapitałowego. Podobne uchwały będą podejmowały miasto Kwizdzyń i gmina Kwizdzyń, czyli współdziałalcy spółki - wyjaśnia Jerzy Godzik.

To zbyt hjojność

Krzysztof Krzeszowski, radny Prawa i Sprawiedliwości, twierdzi, że projekt uchwały zaskoczył wszystkich.

- Powiat w tej kadencji nie udzielał jeszcze pożyczki. To coś nowego, dlatego szczegółowo zapoznaliśmy się z propozycją zarządu. Trzeba przypomnieć, że rada powiatu hjojnie już wspierała park. Podwyższaliśmy już gotówką kapitał zakładowy spółki. Dopłaciliśmy do jej bieżącego funkcjonowania. Później zostały przekazane grunty co znacznie podwyższyło kapitał zakładowy. To sprawiło, że jesteśmy prawie 100 proc. udziałowcem spółki. Należy przypomnieć, że Kwizdyński Park Prze-

mysłowo-Technologiczny w Górkach jest spółką z ograniczoną odpowiedzialnością, czyli spółką prawa handlowego, która musi generować zysk. Zamierzamy udzielić pożyczkę zwykłej spółce prawa handlowego, która działa nie dla idei, nie dla realizacji zadań powiatu, ale dla zysku. Nasze wątpliwości budzi nie samo udzielenie kredytu, ale sposób w jaki się to robi. Dlaczego przeciągają się rozmowy z bankami w sprawie kredytu na udział własny? Nie mamy żadnej informacji. Może analitycy banków widzą jakieś zagrożenia związane ze splatą przez spółkę kredytu. Być może gwarancje spółki są niewystarczające dla banków. Podejmując decyzję w sprawie udzielenia pożyczki powinniśmy taką informację uzyskać. Banki mają algorytmy wycenające powodzenie przedsięwzięcia i być może poziom zagrożenia związanego ze zwrotem kapitału jest tak duży, że banki nie widzą szansy udzielenia kredytu. To powinno być sygnałem, że może tworzenie Kwizdyńskiego Parku Przemysłowo-Technologicznego nie jest najlepszym pomysłem - twierdzi Krzysztof Krzeszowski.

Co z konkurencją?

Czy zarząd powiatu z zarządem spółki nie szykuje kolejnej niespodzianki w postaci poręczenia kredytu bankowego przez powiat? Może za miesiąc będzie kolejna uchwała? Zgodnie z projektem uchwały pożyczka ma zostać udzielona na cztery lata i ma być nieoprocentowana. Dlaczego? Publiczne pieniądze mają być przecież pożyczone spółce, która działa dla osiągnięcia zysków. Na wolnym rynku, działa wiele podobnych firm zajmujących się sprzedażą gruntów inwestycyjnych, wynajmem hal magazynowych i pomieszczeń biurowych. Udzielenie nieoprocentowanej pożyczki zachwiałoby zasadę zdrowej konkurencji - argumentuje Krzysztof Krzeszowski.

Nie widzę sensu tej dyskusji

Jerzy Godzik twierdzi, że dla parku nie ma konkurencji.

- Ja nie znam drugiej spółki o nazwie Kwizdyński Park Przemysłowo-Technologiczny. Najbliższy park jest w Gdańsku. Udzielając pożyczki naszemu podmiotowi możemy postawić nawet lombardowe warunki, ale to byłoby bez sensu. Przecież chcemy pomóc. Zadaniem parku nie jest osiągnięcie zysków, z których będziemy czerpali jako powiat. Celem publicznym spółki jest walka z bezrobociem. Do tego została utworzona. Ma tam powstać ok. 850 miejsc pracy. Każde oprocentowanie, które byłoby niższe od wartości bankowej, byłoby kontrowersyjne, dlatego doszliśmy do wniosku, że pożyczka nie powinna być oprocentowana. To nasz podmiot. Nie widzę sensu dyskusji nad kwotą 400 tys. zł jeśli spółce „Zdrowie” udzieliłoby 6 mln zł kredytu poprzez poręczenie, zaciąganie kredytów i splatę zobowiązań. Walka o to, aby ten projekt był realizowany w naszym powiecie wymagała wielu starań. Tylko Kwizdzyń, Gdynia i Gdańsk otrzymały środki na realizację tego zadania - podkreśla Jerzy Godzik.

Nie zdradzę tajemnic spółki

Odpowiada, że nie może zdradzić na jakim etapie są rozmowy z bankami.

- Zdradziłbym tajemnice spółki. O takich rzeczach nie mówi się publicznie. Prezes spółki może rozmawiać z kilkoma bankami, aby uzyskać korzystne warunki. Trzeba trochę cierpliwości, gdyż to zarząd spółki czyni starania, a nie zarząd powiatu. Zarząd parku nie będzie się dzielił informacjami o negocjacjach z bankami. Prawdziwa działalność spółki rozpocznie się wtedy, kiedy ulokują się tam firmy. Koordynacją ich działalności zajmie się spółka. Nie wiem natomiast czy będzie potrzebna uchwała w sprawie poręczenia kredytu. To wróżenie z fusów. Nie ma prostej odpowiedzi - uważa Jerzy Godzik.

Czy nie chodzi o zysk?

Jan Szmiendowski, radny Prawa i Sprawiedliwości, jest zdziwiony, że spółka nie jest



Rada powiatu zgodziła się na przyznanie pożyczki Kwizdyńskiemu Parkowi Przemysłowo-Technologicznemu. Czterech radnych wstrzymało się od głosu.

Fot. Mirosław Wiśniewski

nastawiona na zysk, ale na zmniejszenie bezrobocia, a szpital, który powinien zająć się leczeniem jest nastawiony na zysk.

- Wydaje mi się, że w każdej spółce z ograniczoną odpowiedzialnością powinno się generować zysk po to, żeby firma się rozwijała. Pan starosta powinien przejąć się nawet wydatkiem 400 tys. zł i odpowiedzieć na zadane mu pytania. To, że nie potrafi odpowiedzieć świadczy o tym, że ten nadzór nad spółką jest licho. Ten park jakoś tam funkcjonuje, a jak ma problem to prezes przychodzi do starosty i mówi, że chce 400 tys. zł. Może w przyszłym roku poprosi o milion, a pan starosta się zgodzi i powie, że przekona radę, gdyż ma taką siłę głosów, że decyzja zawsze zostanie przegłosowana. Skoro tak łatwo można dawać pieniądze dla parku, to może trzeba dać też na remont Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2, który nie wygląda dobrze na tle teatru

Proszę nas nie obrażać

Według Andrzeja Zwolaka, twierdzenia radnego Jana Szmiendowskiego obrażają trochę radnych.

- Ja jestem za udzieleniem pożyczki. Twierdzenia te obrażają trochę radnych, którzy będą głosowali za udzieleniem pożyczki, sugerując, że marnowane są pieniądze i że wyrzucamy je w błoto. Chciałem przypomnieć podstawę tej pożyczki. Jest ona po to, aby firma mogła zainwestować i uzyskać zwrot środków, aby je nam później zwrócić. Można się kłócić o wysokość oprocentowania, ale wydaje mi się, że ograniczanie bezrobocia jest szczytnym celem. Rzucamy sobie hasłami demagogicznymi, ale są ludzie, którzy nie mają pracy - przekonuje Andrzej Zwolak.

Trzeba pilnować

Jerzy Godzik przypomina, że spółka „Zdrowie” nie jest nastawiona na zysk.

- Nigdy nie wzięliśmy dywidendy w ciągu ostatnich czterech lat. Przecież te pieniądze zostają wewnątrz spółki i są przeznaczane na jej rozwój. Planujemy, że park będzie zaciągał kredyt, rozwijał się, a my z tego nie będziemy mieli ani grosza. Nie jesteśmy nastawieni, aby od tych spółek otrzymywać dywidendy - podkreśla Jerzy Godzik.

Jerzy Śnieg, radny powiatu, przyznaje rację radnemu Krzysztofowi Krzeszowskiemu, że banki opierają udzielenie kredytu na określonych wskaźnikach firm.

- Jeśli firma takich wskaźników nie ma, kredyt nie zostaje przyznany. Ponieważ powiat ma prawie 100 proc.

udziałów w spółce może wówczas pojawić się potrzeba poręczenia kredytu przez samorząd. Jeśli powiat jest największym udziałowcem to poprzez przedstawiciela w radzie nadzorczej spółki trzeba pilnować tego co się dzieje w parku. Jeśli się tego nie pilnuje, to zaczyna być tak jak jest. Jestem za tym, aby pożyczyc spółce te 400 tys. zł, ale trzeba określić na co wydane zostaną te pieniądze i kiedy nastąpi zwrot. Ja widzę, że coś zaczyna kuleć w tej spółce. Park wymknął się nam spod kontroli. To jest nasz majątek i trzeba go bardziej kontrolować - sugeruje Jerzy Śnieg.

Czterech się wstrzymało

Starosta odrzuca zarzut. - Wystąpiliśmy o pożyczkę we właściwym momencie. Ta pożyczka powinna w we wrześniu lub październiku zafunkcjonować - przekonuje Jerzy Godzik.

Anna Ronowska, radna powiatu, uważa, że podczas dyskusji zapomniano o celu pożyczki.

- Udzielamy pożyczki po to, aby umożliwić pozyskanie wkładu własnego, a za tym idzie pozyskania 75 proc. środków z zewnątrz. Chyba byłoby błędem, żebyśmy nie dostali pieniędzy o które trzeba było ciężko zaważać - podsumowuje Anna Ronowska. Po dyskusji rada zgodziła się na przyznanie pożyczki dla parku. Czterech radnych wstrzymało się od głosu. (jk)

Trzej piesi potrąceni na ulicy

Dwuletnie dziecko i dwie kobiety w szpitalu

KWIDZYŃ. W ciągu dwóch dni w Kwizdzyń samochody potrąciły aż trzy osoby: dwuletniego chłopca i dwie kobiety w wieku 84 i 27 lat. Wszyscy trafili do szpitala.

Do pierwszego wypadku doszło na terenie posesji. 38-letnia kobieta cofając swoim Citroenem uderzyła w przechodzącą za autem staruszkę. Kierująca była trzeźwa. 84-latką z urazem nogi trafiła do szpitala. Trzy godziny na ul. Warszawskiej kierujący oplem potrącił 2-latkę, który wbiegł na ulicę z samochodu zaparkowa-



Kierowca, który na przejściu dla pieszych na ul. Miłosnej potrącił 27-letnią kobietę, był pod wpływem alkoholu.

Fot. Archiwum KPP Kwizdzyń

nego na poboczu. Kierowca opla był trzeźwy. Males z ogólnymi obrażeniami ciała przewieziony został do szpitala. Do trzeciego potrącenia doszło następnego dnia na ul. Miłosnej. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że kierujący volkswagenem golfem na przejściu dla pieszych uderzył w 27-letnią kobietę. Badanie na trzeźwość wykazało, że 49-latek jest pod wpływem alkoholu (0,2 promila). Poszkodowana z ciężkimi obrażeniami trafiła do szpitala. (ad)

net. tarcza. 748

Chcieli ukraść 300 cegieł

■ Powoli demontowali ścianę

KLECZEWO. Prabuccy kłoczono w Kleczewie i przez dwa dni stopniowo rozbierali stojący tam pusty budynek. Cegły odkładali na bok. Funkcjonariusze zatrzymali mężczyzn, którzy z terenu byłego gospodarstwa rolnego w Kleczewie usiłowali ukraść cegły. Grozi im nawet do 5 lat więzienia.

Złodziejami okazali się dwaj mieszkańcy gminy Prabuty, 27 i 46-latek. Policjanci ustalili, że mężczyźni weszli na teren byłego gospodarstwa rolnego

w Kleczewie i przez dwa dni stopniowo rozbierali stojący tam pusty budynek. Cegły odkładali na bok. Funkcjonariusze zatrzymali mężczyzn, którzy z terenu byłego gospodarstwa rolnego w Kleczewie usiłowali ukraść cegły. Grozi im nawet do 5 lat więzienia.

(ad)

Włamał się do 13 altanek

■ Potrzebował metalu na złom

KWIDZYN. Policjantom udało się zatrzymać złodzieja, który włamał się do 13 altanek działkowych. Sprawca już usłyszał zarzuty. Za kradzież w włamaniami grozi mu nawet do 10 lat pozbawienia wolności.

Policjanci znaleźli i zatrzymali sprawcę kradzieży z włamaniem. Okazał się nim 25-letni mieszkaniec Kwidzyna, który w marcu

i kwietniu włamał się do 13 altanek działkowych na terenie Kwidzyna. Wynosił głównie metalowe przedmioty, m.in. krany, pręty, narzędzia, które następnie sprzedawał w skupie metali kolorowych. Mężczyzna usłyszał zarzuty. Kradzież z włamaniami zagrożone jest karą do 10 lat pozbawienia wolności.

(ad)

Po kłótni z dziewczyną wybił szybę w sklepie

■ Pijany i zdenerwowany wandal

KWIDZYN. Policjanci zatrzymali mężczyznę, który wybił szybę w witrynie sklepu przy ul. Warszawskiej. Ja tłumaczył, że zdenerwowała go jego dziewczyna. Straty jakie spowodował, oszacowano na 2,5 tys. zł.

Policjanci zatrzymali 26-latkę, którego kilka minut wcześniej ujęli pracownicy firmy ochroniarskiej po tym, jak wybił szybę w witrynie sklepowej przy ul. Warszawskiej w Kwidzynie. Z relacji świadków wyni-

kało, że mężczyzna rzucił torbą wypełnioną narzędziami w szybę wystawową sklepu spożywczego. Straty, jakie spowodował, oszacowano na kwotę 2,5 tys. zł. Mężczyzna tłumaczył, że był zdenerwowany po kłótni ze swoją dziewczyną. W chwili zatrzymania miał 2,3 promila alkoholu w organizmie. Wandal trafił do policyjnego aresztu. Gdy wytrzeźwiał, usłyszał zarzut zniszczenia mienia. Grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności.

(ad)

Chcieli ukraść 16-kilogramowy wałek z brązu

■ Złodzieje w magazynie

KWIDZYN. W ręce kwidzyńskich policjantów wpadli dwaj mężczyźni, którzy włamali się do magazynu jednej z kwidzyńskich fabryk i usiłowali ukraść 16-kilogramowy wałek z brązu. Grozi im nawet do 10 lat więzienia.

Zatrzymani mężczyźni mają 19 i 26 lat. Policjanci ustalili, że mężczyźni, na terenie zakładu produkcyjnego, w którym pracowali, odgłębili bramę wejściową do magazynku podręcz-

nego i ze środka wynieśli 16-kilogramowy wałek z brązu. Łup swój przenieśli do innego pomieszczenia, aby go pociąć na kawałki i wynieść poza teren fabryki. Celu swojego nie osiągnęli, bo zostali przyłapani przez innego pracownika, który natychmiast powiadomił policję. Obaj mężczyźni trafili do policyjnego aresztu. Za usiłowanie kradzieży z włamaniami grozi im do 10 lat pozbawienia wolności.

(ad)

Włamanie po alkohol i papierosy

Ukradli towar za prawie sześć tysięcy

PRABUTY. Prabuccy policjanci zatrzymali dwóch mężczyzn, w wieku 19 i 24 lata, którzy włamali się do sklepu spożywczego. Ukradli towar wart prawie sześć tysięcy zł. Za kradzież z włamaniami grozi im do 10 lat pozbawienia wolności.

Sprawców zatrzymano już w kilka godzin po włamaniu. Okazało się, że włamywacze to dwaj młodzi mieszkańcy Prabuty, którzy upatrzili sobie jeden ze spożywczych w okolicy. Rozgłębili kraty, wypchnęli okno i weszli do środka. Wynieśli papierosy, alkohol, artykuły spożywcze i karty telefoniczne. Skradzione mienie o wartości jest prawie sześć tysięcy zł, udało się



19-latek i 24-latek wynieśli ze sklepu papierosy, alkohol, artykuły spożywcze i karty telefoniczne.

Fot. Archiwum KPP Kwidzyna

je odzyskać niemal w całości odzyskać. Gdy policja odnalazła włamywaczy, byli kompletnie pijani, mieli

2,8 i 3,4 promila alkoholu w organizmie. Obaj trafili do policyjnego aresztu. Gdy wytrzeźwiali, usłysze-

li zarzuty. Za kradzież z włamaniami grozi im do 10 lat pozbawienia wolności.

(ad)

Zawiniątko w rozporoku

■ Zatrzymany z narkotykami

KWIDZYN. Podczas legitymowania policjanci zauważyli, że z rozporoka 21-latkę wystaje zawiniątko. Miał przy sobie ponad trzy gramy marihuany. Za posiadanie środków odurzających grozi do 3 lat pozbawienia wolności.

Na ul. 15 Sierpnia policjanci zatrzymali do

kontroli bmw. Policjanci ustalili wcześniej, że jego kierowca, młody mężczyzna, może mieć przy sobie narkotyki. Przypuszczenia potwierdziły się. Podczas legitymowania policjanci zauważyli, że z rozporoka 21-latkę wystaje zawiniątko. Okazało się, że w zwiniętej kartce papieru

znajduje się zielonobrązowy susz. Mieszkaniec Kwidzyna przyznał, że jest to "zioło", które znalazł pod ławką w parku. Badanie narkotesterem potwierdziło, że jest to marihuana. Policjanci zabezpieczyli 3,11 gram narkotyku. 21-latek trafił do policyjnego aresztu. Usłyszał zarzuty posiadania środków odurzających. Grozi mu za to do 3 lat pozbawienia wolności.

(ad)



Zderzenie z drzewem - kierowca w szpitalu

GARDEJA. Do poważnego wypadku doszło na drodze w Gardcji.

Kierowca Citroëna picasso chcąc uniknąć zderzenia z ciężarowym oplem vivaro, zjechał na lewe pobocze i jego auto uderzyło

w drzewo. Mężczyzna został ranny.

Jak ustalili policjanci, 36-letni mężczyzna kierujący samochodem ciężarowym opel vivaro rozpoczął manewr wyprzedzania prawdopodobnie

nie upewniając się, że jest sam wyprzedzany przez Citroëna. 47-latek jadący Citroënem picasso chcąc uniknąć zderzenia z oplem, zjechał na lewe pobocze i uderzył w drzewo. W wyniku tego zdarzenia kierowca

Citroëna z obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala. Badanie na trzeźwość wykazało, że obaj kierujący byli trzeźwi. Szczegóły wypadku bada kwidzyńska policja.

(ad)

Ukradł prąd za kilka tysięcy złotych

KWIDZYN. Policjanci przegrali proceder kradzieży prądu w jednym z mieszkań na terenie gminy Gardcja. Straty, jakie spowodował 28-letni mężczyzna, mogą sięgać nawet kilka tys. zł. Grozi mu 3 miesiące do 5 lat pozbawienia wolności.

Policjanci z kwidzyńskiej komendy zajmujący się przestępczością gospodarczą pojechali do jednego z kwidzyńskich mieszkań, ponieważ z posiadanych przez nich informacji wynikało, że 28-letni właściciel domo-

stwa nielegalnie pobiera prąd. Ich przypuszczenia potwierdziły się. Ujawniła instalację elektryczną podpiętą do zaworu głównego poza licznikiem. Na miejsce dotarli również pracownicy zakładu energetycznego, którzy potwierdzili fakt nielegalnego poboru energii elektrycznej. Teraz policjanci ustalają, jak długo trwał proceder. Straty spowodowane tą kradzieżą mogą wynieść nawet kilka tysięcy złotych.

Za kradzież energii elektrycznej grozi kara od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności.

(ad)

Dwie osoby ranne - kierowca kompletnie pijany

PRABUTY. Pijany kierowca, któremu już wcześniej odebrano prawo jazdy, jadąc nissanem uderzył w drzewo. Ranne są jadące z nim dwie osoby, on sam nie ucierpiał.

Do poważnego wypadku doszło na drodze wojewódzkiej nr 522 Prabuty - Kołodzieje. 33-letni mężczyzna kierujący nissanem busa stracił panowanie nad pojazdem, wypadł z łuku drogi i uderzył w korzeń, a następnie w przydrożne drzewo. Uderzenie było na tyle silne, że kobieta

i mężczyzna znajdujący się w środku z obrażeniami ciała trafili do szpitala. 26-latek po opatrzeniu ran wrócił do domu, pasażer przebywa w szpitalu. Kierowca samochodu nie ucierpiał w wypadku. Badanie na trzeźwość wykazało, że miał 2,8 promila alkoholu w organizmie. Na dodatek 33-latek nie posiada uprawnień do kierowania pojazdami, ponieważ stracił je kilka lat temu za jazdę w stanie nietrzeźwym. Spowodowanie wypadku drogowego pod wpływem alkoholu można pójść na pięć lat do więzienia.

(ad)

lekkością pisania

Książkę zawierającą odcinki „Potyczek...” wydałem własnym sumptem. Sprzedała się.

- Twój talent literacki nie narodził się wraz z „Potyczkami...”, już wcześniej przejawiałeś uzdolnienia w tym kierunku. Jesteś absolwentem kwidzyńskiego „starego” ogólniaka. Czy w latach szkolnych dostrzeżono twoje umiejętności?

- Owszem. Moim polonistą był Stanisław Bortnowski, który wkrótce zrezygnował z pracy w szkole, by zostać wykładowcą na Uniwersytecie Jagiellońskim i uznanym, publikującym prace naukowe metodykiem nauczania. Po przeczytaniu jakiegoś mojego wypracowania powiedział mi, że mam wyjątkowe predyspozycje, które zdarzają się bardzo rzadko i nie mogę tego zmarnować. Mówił o mnie: „Człowiek z wrodzoną lekkością pisania”. W rozprawce cytował potem w jednej ze swoich książek. Wiem także, że na zjazdach absolwentów szkoły, często wspominał moje szkolne wypracowania. Ta jego opinia była dla mnie, młodego chłopaka, niezwykle motywująca, takie

pochwały były wspaniałe. Jednak życie potoczyło się inaczej, nie mam wykształcenia humanistycznego, bo zawsze brakowało mi jakiegoś punktu, by dostać się na takie studia.

- Jak teraz wykorzystujesz swój niewątpliwie talent literacki?

- Mam wykształcenie techniczne, pracowałem w różnych branżach, ale zawsze pociągała mnie działalność kulturalna, tu w Kwidzynie, jestem po prostu lokalnym patriotą i jeśli chciałbym coś robić, to tylko dla tego miasta. Nie dane mi jednak było zagrać na stałe miejsca w instytucjach kultury, ponieważ nie posiadam odpowiednich kwalifikacji „na papierze”. Mógłbym, owszem, uzupełnić edukację pod tym względem, ale teraz chyba wiek już nie ten. Obecnie pracuję w hurtowni budowlanej, a w wolnych chwilach piszę scenariusze dla warszawskiej agencji teatralnej, z którą mam podpisany 5-letni kontrakt. Sztuki mojego autorstwa, większe i mniejsze formy teatralne, wystawiane są w kilku miastach Polski. Jeśli chodzi o pracę w Kwidzynie, dumny

jestem z widowisk muzycznych, które stworzyłem z młodzieżą, np. „Augustowskie noce”, z którymi objeździliśmy pół Polski i wszędzie spotkaliśmy się z entuzjastycznym przyjęciem. Zajmowałem się tym tylko i wyłącznie dla własnej satysfakcji, a była ona naprawdę ogromna. Podobnie jest z konkursem dla gimnazjalistów „Szalony Literat”, który od lat, pod patronatem „Kuriera Kwidzyńskiego”, organizują wspólnie z Biblioteką Miejsko - Powiatową i jej szefową, nieocenioną Krysia Kopisto. Wymyśliłem ten konkurs, by młodzi ludzie, których pociąga pisanie, mieli szansę zupełnie swobodnie wypowiadać się, pisać, co chcą i jak chcą, poza szkołą, bez konsekwencji i ograniczeń. Jurorzy, poloniści, a razem z nami wymyślają coraz bardziej szalone tematy, a gimnazjalistom widocznie bardzo się to podoba, bo konkurs przyciąga coraz więcej chętnych. Byłbym szczęśliwy, gdyby któryś z uczestników powiedział po latach, że to dzięki „Szalonemu Literatowi” odkrył w sobie twórczą moc i został spełnionym literatem.

Rozmawiała:
Anna Skrobiszewska

Jego kwidzyńskie nagrody



Nagrodę starosty w imieniu Jerzego Majdy, który w tym czasie był za granicą, odebrała jego żona Renata. Na zdjęciu: pierwsza z prawej w pierwszym rzędzie wśród kobiet. Zdjęcie przedstawia wszystkich laureatów nagrody za 2006 rok.

Talent i zasługi Jerzego Majdy doceniono w Kwidzynie. W 2002 roku otrzymał Kwidyna (w dziedzinie kultury), czyli nagrodę przyznaną przez Czytelników „Kuriera Kwidzyńskiego” ludziom wyróżniającym się w jakiejś dziedzinie. Przyznano mu ją za cykl felietonów „Potyczki z moją żoną”. Jest także laureatem nagrody starosty w roku 2007. Oto uzasadnienie jej przyznania przez starostę:

„Jerzy Majda, animator kultury, za wkład i zaangażowanie w upowszechnianie kultury w powiecie kwidzyńskim. Jest znany jako animator życia kulturalnego o szerokim spektrum zainteresowań: od literatury, poprzez teatr aż po przedsięwzięcia muzyczne: pomysłodawca i organizator Powiatowego Konkursu Literackiego o tytuł Szalonego Literata, Powiatowego Konkursu Krasomówczego o tytuł Złotego Jęzora i Złotego Gaduły, Pomorskiego Konkursu Wokalnego, założyciel Grupy Teatralnej Jerzego Majdy, autor widowisk muzycznych” Augustowskie Noce” i „Piknik pod Gwiazdami”.

Jeden z lepszych odcinków

Jak uważa sam autor oraz wielu Czytelników „Kuriera”, którzy w latach 2001 - 2002 śledzili losy Żony i Męża w felietonach Jerzego Majdy „Potyczki z moją żoną”, jednym z najzabawniejszych odcinków jest ten, w którym mowa powrocie z imprezy imieninowej w Prabutach. Małżonkowie jadą samochodem, kobieta prowadzi... Oto odcinek pod roboczym tytułem „Kapeć”.

POTYCZKI Z MOJĄ ŻONĄ

Pojechaliśmy samochodem na imieniny.

A potem wiadomo - jeden kieliszek, drugi kieliszek, jedna buteleczka, druga buteleczka, trzecia była już ponad moje siły. Żonę zatrudniłem w ramach umowy o dzieło na etat kierowcy.

- Do domu! - zadysponowałem władczym głosem, wskazując ręką kierunek na wprost.

Pracownik posłusznie wykonuje polecenia szefa - jedziemy.

Ona z przodu, spięta jak agrafka (trzy miesiące po kursie), ja z tyłu rozparty jak lord.

- Czerwone maki na Mo-

oonteeee Kasiiiiinooooo!!!

- Zamknij się, bo cię wysadzę!!!

- A ty wiesz, ilu naszych tam zginęło?

Ty nie wiesz, ale ja ci powiem! Ich tam poległo wielu! - powiedziałem ze łzami w oczach. Smutek był we mnie i żal.

- Czemu tą kierownicą tak szarpie?

- spytał jakiś znajomy głos.

- My Pierwszaaa Brygaaadaaaa

Szofer samowolnie zatrzymał pojazd, wysiadł, po chwili wrócił.

- Chyba mamy kaptcia z przodu.

- Co za „my”? Ty jesteś kierowcą i to ty masz kaptcia.

Po chwili namysłu postanowiłem

objąć dowodzenie akcją „Kapeć”.

- Otwórz bagażnik, wyjmij lewarek i koło, podłóż lewarek, zdejmij koło, załóż koło, wyjmij lewarek, schowaj lewarek i koło, zamknij bagażnik...

Precyzja moich komend była dla mnie miłym zaskoczeniem...

- No, ty chyba żartujesz!?

- Okej! Pomóż mi wyjść! Szefunio zaraz ci pokaże, jak się zmienia koło w Formule 1. Osiem i pół sekundy!

Otwieram bagażnik... O w mordę jeża!!! Nie ma zapasówki!!!

Cholera! Wiedziałem, że miałem coś załatwić!

Jeśli istnieje rekord świata w prędkości wytrzeźwiania, to w tym momencie na pewno go pobitem.

- No oczywiście! To tylko ty możesz zrobić coś takiego! Żeby jechać w trasę bez zapasowego koła!

O! Powiedziała, co wiedziała! Wielka mi trasa - do Prabut i z powrotem!

- Ty dziękuj Bogu, że benzyna jest - próbuję ją pocieszać.

- Gdzie my właściwie jesteśmy?

- W lesie - o pierwszej w nocy

- kładzie mi w żywe oczy, zapalając kolejnego papierosa. Widzę przecieć wyraźnie - no, powiedzmy, prawie wyraźnie - że stoimy na szosie, a las jest tylko z prawej i lewej strony.

- Ale bliżej Prabut, czy bliżej Licza?

- próbuję zlokalizować miejsce tragedii.

- A ja wiem?

Ludzie! Komu oni dzisiaj dają prawo jazdy! Absolutny brak wyobraźni przestrzennej! Cud, że nas nie pozabijała!

- No, zrób coś wreszcie!!! - szepcze mój kierowca, a echo niesie ten szept daleko, daleko... To jest właśnie cała ona. Jak coś dobrze - to dzięki niej, jak coś źle - to przeze mnie.

Moje oburzenie było całkowicie uzasadnione:

- Ile samochodów przejechało dzisiaj tą drogą? Pięćset? Tysiąc? I wszystkie pojechały dalej, tylko ty musiałaś trafić centralnie w ten gwóźdź!

O 2.15 postanowiłem się poświęcić.

- Dobra, zostanę i popilnuję samochodu, a ty wracaj na imprezę i powiedz, żeby ktoś rano przyjechał z zapasówką.

- Ja mam isć? - nielogicznie spytała żona.

- A kto? Ja? Jak przyjadą dresiarze z Pruszkowa kraść, to co, pokonasz ich? - udzieliłem logicznej odpowiedzi.

- O, znalazł się Szwarcenerger dla ubogich!

Druga w nocy, we łbie dudni, pić się chce, a ona wyskakuje z jakimiś przenośniami poetyckimi.

Ale, nie powiem, mile polechtało to moją męską dumę. Nieważne dla kogo - ważne, że Szwarcenerger.

O 3.10 mój kierowca porzucił pracę i poszedł spać na tylne siedzenie. O

4.50, będąc już na skraju wyczerpania i bliski śmierci, dotarłem do wody.

Wstrętna, bo wstrętna, ale woda!!!

Panowie wiedzą, o czym mówię.

Jeszcze tej samej nocy podjąłem ostateczną decyzję: nie wolno więcej dopuścić do takiej sytuacji! Przed wyruszeniem w następną trasę zawsze do spryskiwaczy będę nalewał piwo!

Krótko po piątą zaczęło się przejaśniać.

W cudnych promieniach jutrzeńki postanowiłem obejrzeć zniszczenia dokonane przez moją żonę.

Wyobraźcie sobie moje przerażenie, gdy po obejściu cztery razy samochodu dookoła, stwierdziłem, że nie ma żadnego kaptcia.

- Nie mamy przebitego koła? - uprzejmie zdziwiła się p.o. kierowcy żona.

- A nie mamy!

- To co z ciebie za chłop, że nie wiesz, czy koło jest dobre, czy nie?!

Wyraźnie powiedziałam, że „chyba” mamy kaptcia, a ty nawet nie spojrzalesz, tylko od razu kazałeś się prowadzić do bagażnika. Wiesz, ja to się czasami zastanawiam, jakim cudem ty to prawo jazdy zrobiłeś?

No i co wy na to?

Zaufałem jej jak człowiekowi, a ona mnie zawiodła.

Już nigdy nie uwierzę mojej żonie.

Jerzy Majda

Wyróżniono strażaków ochotników, którzy zabezpieczali wały

To oni ratowali ludzi przed powodzią

Strażacy ochotnicy, którzy w maju i czerwcu chronili nadwiślańskie wały przed naporem wody, otrzymali wyróżnienia. Uroczystość odbyła się w siedzibie starostwa.

POWIAT. - Dzięki pracy i poświęceniu strażaków udało się wygrać z groźnym żywiołem - powiedział Bogdan Dubik, dyrektor Wydziału Komunikacji, Bezpieczeństwa Obywateli i Zarządzania Kryzysowego w Starostwie Powiatowym w Kwidzynie. - Wały wytrzymały ogromny napór wody i uratowały nasze domy i pola przed zalaniem. Strażacy ochotnicy włożyli w swoją pracę wiele wysiłku, poświęcając swój wolny czas, dlatego za to wszystko chcieliśmy podziękować.

Zagrożenie dotyczyło trzech gmin powiatu kwidzyńskiego, a czwarta pomagała w opanowaniu żywiołu.

To jest patriotyzm

- To zagrożenie pojawiło się pierwszy raz aż na tak masową skalę. Teraz nadchodzi piąta fala powodziowa w tym roku. Wygląda na to, że klimat rzeczywiście się zmienił i musimy być gotowi do takich akcji każdego roku. Oby tak nie było, ale trzeba się z tym liczyć i być przygotowanym na najgorsze.

Wyróżnieni strażacy

Piotr Trzaska, Jerzy Gmaj, Rafał Bendyk, Waldemar Wilk, Piotr Jędrzejewski, Piotr Simson, Adam Wołk, Tadeusz Krajewski, Waldemar Kurek, Marcin Bukalski, Sławomir Berent, Artur Kantorski, Marcin Bednarz, Wojciech Chmiel, Krzysztof Zelmanowski, Stanisław Scisłowski, Witold Skoczek, Karol Czeszejko-Sochacki, Jacek Skoczek, Marek Kozłowski, Zenon Mielnik, Artur Redmer, Jarosław Kuźma, Piotr Łysakowski, Dariusz Malankowski, Roman Olszewski, Bartosz Barański, Witold Zielonka, Witold Basaj, Sylwester Ziółek, Zbigniew Kończalski, Sławomir Włodarczyk i Krzysztof Skoczek



- Dla strażaków to chleb powszedni. Strażacy swojej pracy nie traktują jak bohaterstwa. To normalna, strażacka służba - twierdzi Grzegorz Pladzyk, sekretarz Zarządu Wojewódzkiego Ochotniczych Straży Pożarnych w Gdańsku.

W województwie pomorskim jest ok. 28 tysięcy strażaków ochotników. W kraju jest to ponad 600 tysięcy. Dobrze, że taka formacja istnieje, gdyż ani wojsko, ani policja nie daliby rady. Strażacy ochotnicy ratują mienie nie tylko na terenie swojej gminy, ale są zaangażowani w udzielanie pomocy w całym powiecie. Dzisiaj w Polsce odmienia się słowo

patriotyzm przez wiele przypadków, ale patriotyzm to między innymi to co czynią strażacy ochotnicy. Jest to więc codzienna praca dla gminy - uważa starosta Jerzy Godzik.

Jest ich niewiele

Grzegorz Pladzyk, sekretarz Zarządu Wojewódzkiego Ochotniczych Straży Pożarnych w Gdańsku, zwraca uwagę, że wyróżnionych strażaków nie ma zbyt wielu.

- Ale u nas nie było takiej powodzi jak na południu Polski. W województwie lubelskim wyróżniono cztery tysiące strażaków. Lepiej zatem, że wyróżnionych jest mniej, ale i mniej jest nieszczęścia. Dla strażaków to chleb powszedni. Strażacy swojej pracy nie traktują jak bohaterstwa. To normalna, strażacka służba. Dzisiaj my pomagamy, a jutro ktoś inny pomoże nam. Coś takiego siedzi w strażakach, że chcą pomagać. Po to wступujemy do Ochotniczej Straży Pożarnej, żeby coś zrobić nie tylko dla siebie - uważa Grzegorz Pladzyk.

Trochę zawiniły bobry

Strażakom ochotnikom podziękował brygadier Sławomir Bogiel, komendant powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Kwidzynie. Kpt. Jan Chodukiewicz, rzecznik komendanta powiatowego przypomniał działania strażaków prowadzone podczas zagrożenia powodziowego w maju i czerwcu.

Jednym z wyróżnionych strażaków jest Marek Kozłowski z ochotniczej Straży Pożarnej w Podzamczu (gmina Kwidzyn).

- To był trudny okres, gdyż nie było łatwo pogodzić pracę w gospodarstwie i działania, które wykonywaliśmy w czasie przejścia fal powodziowych. Najwięcej pracy było przy zakładaniu szanadorów w Korzeniewie i Janowie oraz wtedy kiedy pojawiły się podsiaki w Janowie. Bardzo dużo wysiłku kosztowało nas umocnienie wału po uszkodzeniach, jakiego dokonały bobry. Jeśli trzeba będzie, to będziemy się mobilizować i pomagać dalej. Tak jest nasza służba - mówi Marek Kozłowski.

(jk)



Marek Kozłowski z Podzamcza odbiera gratulację od Jerzego Godzika, starosty kwidzyńskiego.



Kpt. Jan Chodukiewicz, rzecznik komendanta powiatowego przypomniał działania strażaków prowadzone podczas zagrożenia powodziowego w maju i czerwcu.

Zdjęcia: Jacek Kluczkowski



6. Powódź zagrażała nadwiślańskim wsiom. Na zdjęciu: wał z worków ułożony w Janowie (gm. Kwidzyn).

Fot. Mirosław Wiśniewski



Strażacy ochotnicy, którzy chronili wały podczas przejścia fal powodziowych przez powiat kwidzyński otrzymali wyróżnienia. Uroczystość odbyła się w siedzibie starostwa.

REKLAMA



Starosta Kwidzyński zaprasza

mieszkańców Powiatu Kwidzyńskiego do udziału w obchodach 71. Rocznicy Agresji ZSRR na Polskę, organizowanych dn. 17 września 2010 r.

Godz. 10⁰⁰

- rozpoczęcie uroczystości na Skwerze Komendantów
- wystąpienie Prezesa Koła Związku Sybiraków w Kwidzynie
- złożenie kwiatów na Grobie Nieznanego Żołnierza

Godz. 11⁰⁰

- uroczysta msza Św. za Ojczyznę w Katedrze p.w. Św. Jana Ewangelisty

Jednocześnie przepraszamy za możliwe utrudnienia w ruchu drogowym w obrębie ulic: Chopina, 15 Sierpnia, Warszawskiej i Katedralnej.

Jubileuszowy konkurs - dziś trzecie, ostatnie pytanie

■ Jesteś wiernym Czytelnikiem „Kuriera”? Możesz wygrać telewizor

Dziś trzecia i ostatnia odsłona jubileuszowego konkursu „Kuriera Kwidzyńskiego”, w którym główną nagrodą jest 22-calowy telewizor Philips.

Konkurs trwa od 1 września do 17 września do godz. 16.00, kiedy to kończymy przyjmować kupony. Należy w sumie dostarczyć trzy kupony - które publikujemy kolejno (pierwszy ukazał się 1 września z pytaniem: „W którym roku zaczął ukazywać się „Kurier”?”, drugi 8 września z pytaniem: „Jak nazywa się wydawnictwo, które wydaje naszą gazetę?”). Dziś trzecie i ostatnie pytanie

(na kuponie obok).

Szansę na nagrodę mają tylko te osoby, które prawidłowo odpowiedzą na wszystkie trzy pytania na oryginalnych kuponach. Ostateczny termin dostarczenia ich do redakcji mija 17 września o godz. 16.00 - będziemy czekać na państwa.. Można przesłać je pocztą, jednak muszą one dotrzeć do nas w wyznaczonym terminie, dlate-

go najlepiej dostarczyć je osobiście do redakcji - w godz. 10.00 - 16.00 - ul. Chopina 26 (byłoby dobrze spisać trzy kupony z odpowiedziami od jednej osoby lub włożyć je do jednej koperty). Spośród kuponów z prawidłowymi odpowiedziami na trzy pytania wybierzemy zwycięzcę. W wydaniu „Kuriera” 22 września, podamy jego nazwisko.

moncie

w nowej szkole

uczyciele rozpoczęto rok szkolny w całym powiecie. Okazją izacji. Prace kosztowały prawie 2 miliony zł.



REKLAMA

KRONIKA POLICYJNA

Złodziej na skuterze

KWIDZYN. Skradziono skuter stojący na parkingu przy ul. 11 Listopada. Pojazd wart jest ok. 1500 zł.

Włamanie po łódkę

**CZARNE DOLNE
(GM. GARDEJA).**

Ktoś przeciął kłódkę zabezpieczającą i ukradł łódkę wędkarską przymocowaną na brzegu jeziora, wartą 1000 zł. Przy okazji złodziej uszkodził stojącą obok drugą łódkę powodując straty wycenione na 500 zł.

Ciągniki bez paliwa

**RODOWO
(GM. PRABUTY), RYJEWO.**

Ktoś ukradł 250 litrów oleju napędowego ze zbiorników dwóch ciągników rolniczych stojących na posesji w Rodowie. Straty - 1000 zł.

Do podobnego zdarzenia doszło w Ryjewie. Ktoś ukradł 60 litrów oleju napędowego ze zbiornika stara stojącego na parkingu w byłych magazynach GS. Straty - 240 zł. Po kilku dniach skradziono tam paliwo po raz kolejny - 25 litrów oleju napędowego ze zbiornika ciągnika. Straty - 100 zł.

Po cebule i ziemniaki

**MAREZA
(GM. KWIDZYN).**

Skradziono 20 piętnastokilogramowych worków cebuli i 10 piętnastokilogramowych worków ziemniaków. Straty - 1000 zł.

wyberz promocję



Wymaż koszty...



...lub dopisz rabat!

WYBIERZ PROMOCJĘ DLA SWOJEJ FIRMY!

Przyszłość rysuje się atrakcyjnie! 5% rabatu na każdą fakturę za energię elektryczną czy brak opłaty handlowej? Zdecyduj, które rozwiązanie będzie korzystne dla Twojej firmy. Do 31 października wyślij wniosek i oszczędzaj na energii elektrycznej przez cały 2011 rok.

Dowiedz się więcej na www.energa.pl lub zadzwoń pod numer tel. 801 363 742 (infolinia tylko dla telefonów stacjonarnych).


Energa

SYNAK MEBLE Kwiz z moją

www.synak.com.pl

Meblościanka HAVANA A 1299,-
1149,-

Naraznik STILO I szeroki wybór tkanin 1599,-
1399,-

Meblościanka ARAL 1349,-
1349,-

Tapczanik FRYDER 549,-
449,-

wami mieszkańców Kwidzyna niewiele miał wspólnego...

- Rzeczywiście. Lokalne tygodniki raczej nie publikują tekstów o lżejszym charakterze i do tego takich, które nie dotyczą bezpośrednio problemów danej społeczności. Wiem to, bo przeglądam prasę lokalną, gdy jestem gdzieś w podróży po Polsce. Dlatego decyzję ówczesnego redaktora naczelnego „Kuriera”, a było to prawie 10 lat temu, można śmiało uznać za ryzykowną, skoro pozwolili mi na pisanie cotygodniowych felietonów tego typu. Było to, można powiedzieć, nieszablonowe posunięcie.

- Napisałeś pierwszy tekst pod tytułem „Potyczki z moją żoną” z zamiarem zaprezentowania go w redakcji?

- Absolutnie nie myślałem o tym jako o cyklu artykułów. Zresztą pierwszy tekst o tym tytule właściwie nie był felietonem, a opowiadaniem, w którym mąż rozmawia z żoną na różne domowe tematy. Wydało mi się ono udane, zastanawiałem się, ile jest warte i chciałem to jakoś zweryfikować. W tym czasie w Kwidzynie był tylko jeden lokalny tygodnik, udałem się więc do redakcji „Kuriera”. Redaktora Marka Sidora znalazłem jeszcze z czasów szkolnych, było mi więc łatwiej zagać rozmowę. Zgodził się opublikować mój tekst. Napisałem kolejny, także opublikował, jak mówił, na próbę. Po trzecim artykule był już odzew - okazało się, że „Potyczki z moją żoną” spodobały się Czytelnikom, dlatego poproszono mnie o pisanie tych tekstów co tydzień.

- I pewnie powstał kłopot, bo od tego momentu musiałeś pisać pod presją czasu i co tydzień oddać w określonym terminie gotowy tekst. Natchnienie musiało przyjść na zawołanie. Pewnie czasem było ciężko.

- Ciężko? To była cotygodniowa gehenna! Tekst musiałem oddać w poniedziałek do godziny dwudziestej, bo tego wymagał cykl wydawniczy, a czasem jeszcze o siedemnastej nie wiedziałem, o czym będzie najbliższy odcinek. Chodziłem po domu cały w nerwach, żona



- Konkurs dla gimnazjalistów „Szalony Literat” jest dla mnie bardzo ważny. Mam nadzieję, że któryś z jego młodych uczestników odkryje w sobie talent literacki i go nie zmarunie - mówi Jerzy Majda.

Fot. Archiwum

także, nawet dzieci głowiły się, o czym tata napisze tym razem? Na szczęście pomysł, choć w ostatniej chwili, zawsze się pojawiał. Z czasem, by rozmowy żony z mężem nie stały się dla Czytelników nużące, i aby rozszerzyć zakres tematów, wprowadziłem dodatkowe wątki i bohaterów. I tak pojawiła się postać Szwagrunia, która w zamysle miała być epizodyczną i sądziłem, że umrze śmiercią naturalną, jednak okazała się być na tyle wyrazista, że spodobała się Czytelnikom, a i ja odnajdowałem w niej potencjał, który przekładał się na pomysły do kolejnych odcinków. Szwagrunio stanowił kontrast dla Męża, był trochę przemądrzałym inteligentkiem, podczas gdy Mąż jawił się jako typowy chłopak-roztropak. W „Potyczkach...” dla urozmaicenia pojawiały się też sporadycznie inne postacie, była ciotka, teściowa, jakaś kuzynka, jedynie Szwagrunio zagościł na stałe w życiu głównych bohaterów, bo to jednak wokół nich, Męża i Żony, skupiała się cała fabuła. Niektórzy znajdowali w „Potyczkach...” podobieństwa do słynnych felietonów Wiecha, bo tam też występował Szwagier Piekutoszczak, ale ja nigdy nie wzorowałem się na nikim i nie zastanawiałem się nad tym.

- „Potyczki z moją żoną” zyskały wiernych Czytelników, stałeś się w Kwidzynie sławną osobą. Jak bliscy i znajomi reagowali na tematykę twoich artykułów? Co prawda, jak sądzę, sytuacje

w nich przedstawione nie były oparte na twoim prywatnym życiu, ale jednak takie podejrzania pewnie się pojawiały. Jak reagowała na to twoja żona? Co mówili znajomi? Było z tym trochę zamieszania?

- Oj, było, było. Pewnie dlatego, że pisałem tekst w pierwszej osobie. Żona od początku wiedziała, że nie będę opisywał naszego życia, to było oczywiste, więc dla niej moja „kariera” nie stanowiła żadnego problemu, jednak znajomi doszukiwali się w fabule nawiązań do naszego małżeństwa. Powstawały z tego zabawne sytuacje, dzwoniли do nas ludzie z pytaniami, komentarzami. Moja małżonka zachowywała stosowny dystans do tych sugestii, czasem jednak się denerwowała, na przykład gdy jej koleżanki, po lekturze kolejnego odcinka „Potyczek...” w „Kurierze”, niepokoiły się o stan naszego związku. „Pewnie się będzie rozwodzić, bo Jurek strasznie narzekał na ciebie w ostatnim tekście” - po takiej uwadze żona trochę wyszła siebie i miałem w domu małą awanturkę. Podobnie było po publikacji odcinka, w którym Mąż i Żona wybierają się do restauracji, spotykają tam młodą, atrakcyjną kobietę i Żona urządziła scenę zazdrości - w naszym domu telefon dzwonił wówczas bardzo często. Na szczęście moja małżonka to rozsądna kobieta i nerwy szybko jej przechodziły, tym bardziej że dostawała też wiele sympatycznych telefonów z gratulacjami, że jest sławna, że

jej zazdroścą. Miałem zasadę, że nikomu nie pokazywałem tekstu przed publikacją, żona nawet nie chciała ich czytać, nie dopytywała się, szanowała mój styl pracy. Czasem tylko podczas pisania pytałem ją o coś, co było mi potrzebne do artykułu, na przykład: ile kosztują pomidory? I wówczas mogła się domyślić, że będzie coś o zakupach, o tym że Żona wydaje za dużo pieniędzy. Na szczęście nasze dzieci w tym czasie były zbyt małe, by mieć jakiegokolwiek reakcje na moją kontrowersyjną twórczość, wiedziały jedynie, że tata coś pisze i że w „Kurierze Kwidzyńskim” jest jego zdjęcie. Wielokrotnie tłumaczyłem każdemu kto pytał, że to, co opisuję w „Potyczkach...” jest czystą fikcją i w żadnym zakresie nie ma to związku z moim prywatnym życiem, bo nawet realia się nie zgadzały: Mąż i Żona mieszały w bloku, my w domu jednorodzinny, oni mieli dwóch synów, my mamy dwie córki i syna, poza tym postać Szwagrunia nie mogłaby się pojawić, gdybym opierał to na swoim życiu, bo moja żona nie ma brata. Wyjaśniałem to często, ale i tak różne dociekania się pojawiały, najczęściej zresztą było to dla nas sympatyczne, nerwowe sytuacje zdarzały się naprawdę rzadko. Uważam poza tym, że świadczyło to o uznaniu dla mojego piśarstwa, widocznie pisałem tak sugestywnie, że łatwo było Czytelnikom wierzyć, że to zdarzyło się naprawdę. Nie chcę, by zabrzmiało to nieskromnie, ale sądzę, że stworzyłem fikcję, w którą ludzie uwierzyli.

z wrodzoną

ownikiem „Kuriera Kwidzyńskiego”. Jednak wiele osób kojarzy kłopot z nami trwał tylko rok, to był tak intensywny i wartościowy, że w 2001 - 2002 publikował na łamach „Kuriera” cotygodniowy felieton. Było coś! Dziś jego autor, obecnie pracownik w hurtowni

- Z czasem „Potyczki z moją żoną”, a właściwie występujące w nich postacie, stały się wręcz kultowe dla niektórych przynajmniej Czytelników „Kuriera”. W rozmowach ludzie cytowali sobie różne powiedzonka z tekstu, dyskutowali, śmiali się, komentowali. Jak reagowałeś na takie przejawy uznania?

- Przyszanuj, że było to dla mnie ogromnie nobilitujące, miałem autentyczną satysfakcję, gdy znajomi czy nawet obcy ludzie rozmawiali o moich tekstach, mówili mi, że im się podobają, że są zabawne. Zastanawiali się, który jest najlepszy. Niektórzy nawet znali na pamięć swoje ulubione odcinki. To było niezwykle miłe dla mnie.

- W „Kurierze” opublikowałeś 48 odcinków. Który z nich uważasz za najlepszy, a który, twoim zdaniem, najbardziej rozbawił Czytelników?

- Trudno powiedzieć, bo wiele razy dawano mi do zrozumienia, że „Potyczki...” są zabawne. Jednak chyba najbardziej rozbawił wszystkich odcinek zatytułowany „Kapeć”, w którym Mąż i Żona wracają samochodem ze spotkania imieninowego (ten odcinek publikujemy obok wywiadu - przyp. red.). Cytowano całe fragmenty i zaśmiewano się z powiedzonek. Ja również ten odcinek wskazałbym jako najfajniejszy.

- Po zakończeniu współpracy z „Kurierem” kariera „Potyczek z moją żoną” nie umarła śmiercią naturalną, rozbija się jeszcze przez jakiś czas. Przypadki Żony, Męża, Szwagrunia i innych można było usłyszeć w radiu i przeczytać w książce.

- Tak. Specjalnie dla istniejącego w tym czasie w Kwidzynie Radia PM napisałem słuchowisko na motywach „Potyczek...”. Zatyłowałem je „Rocznica ślubu”. Wszystko wyszło bardzo dobrze, głosów postaciom udzieliłi uzdolnieni aktorzy: Męża grał pochodzący z Kwidzyna aktor teatralny Marek Tynda, nota bene syn współpracującego z „Kurierem” Antoniego Tyndy, żonę Dorota Dąbek, prowadząca obecnie w Kwidzynie teatr lalkowy, jako Szwagrunio wystąpił Jurek Grabowski, kiedyś także piszący dla „Kuriera”, obecnie wójt gminy Gardeja.

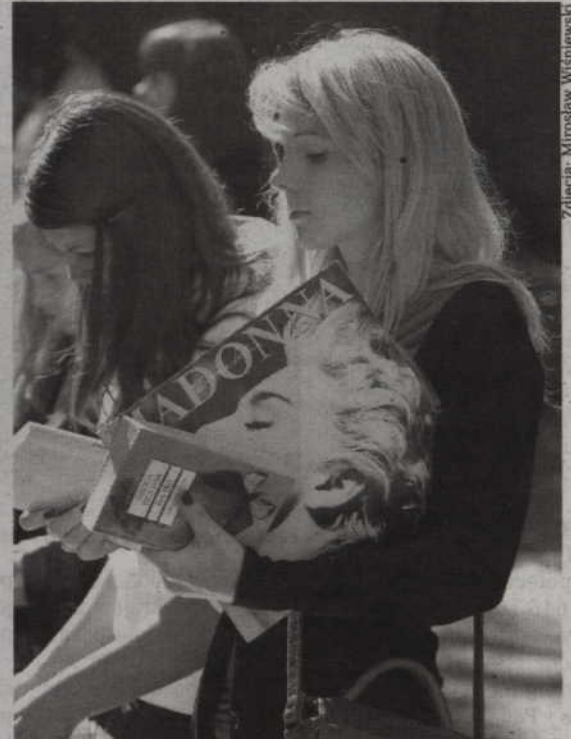
W obiektywie. Biblioteczny kiermasz na deptaku

Książki i płyty na straganach

W jeden z ostatnich letnich weekendów na kwidzyńskim deptaku przy ul. Piłsudskiego odbył się kiermasz książek i płyt, który zorganizowała mieszcząca się przy tej ulicy Biblioteka Miejsko - Powiatowa. Ci, którzy sobotnie popołudnie spędzili na kiermaszu, nie mogą żałować. Pogoda była całkiem ładna, a spośród starych książek i płyt winylowych można było wybrać coś interesującego. Dziś nasza fotorelacja z tej imprezy.



Organizatorki kiermaszu zgodziły się pozować naszemu reporterowi na schodach biblioteki.



Zdjęcia: Mirosław Wiśniewski

Winylowa płyta z piosenkami Madonny to rarytas. A do tego ciekawa powieść. Dzień można uznać za udany.



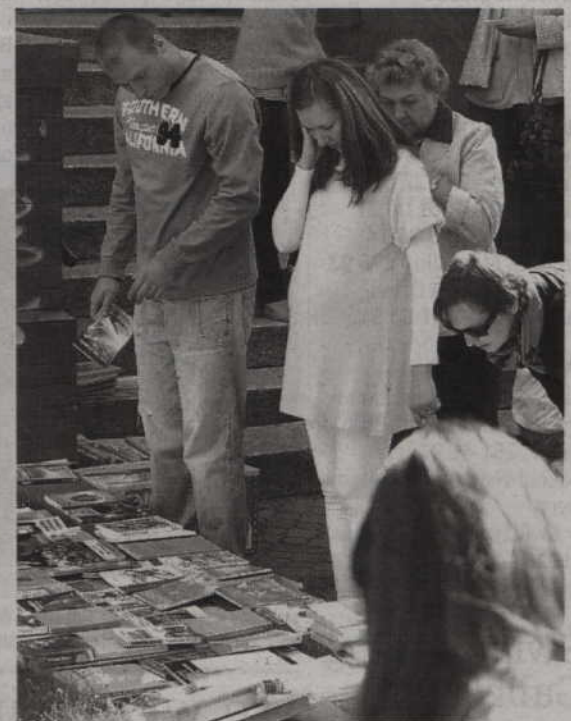
Na stoiskach znalazło się też coś ciekawego dla młodszych klientów.



Asortyment prezentowany na kiermaszu był bardzo bogaty.



Jak wynika z naszych obserwacji, książkami interesowały się przede wszystkim panie.



Stoiska z książkami i płytami rozstawiono przed siedzibą biblioteki.

W nagrodę - wycieczka do Szafarni

Zagrają Chopina w tychnowskim kościele

GMINA KWIDZYN. Zakończył się konkurs plastyczny dla dzieci i młodzieży „Inspirowani Chopinem”. Mogli w nim wziąć udział młodzi plastycy z gminy, którzy uczestniczyli w wakacyjnych pod nazwą

„Fortepian Chopina wciąż gra”. Ich organizatorem był gminny Ośrodek Kultury.

- Program zajęć obejmował gry muzyczne, zabawy integracyjne oraz improwizacje taneczne. Przeprowadzony został też konkurs plastyczny

„Inspirowani Chopinem”. Podsumowaniem naszego projektu będzie koncert Zespołu Kameralnego „Artis”, który odbędzie się 26 września o godz. 18.00 w kościele w Tychnowach. Będzie można obejrzeć tam obejrzeć na-

grodzone prace. Laureaci wyjadą w nagrodę do Ośrodka Chopinowskiego w Szafarni. Wyniki konkursu zamieścimy niedługo na naszej stronie internetowej - zapowiada Katarzyna Bednarek, dyrektor GOK w Kwidzynie. (jk)

Ośrodek w Szafarni

Ośrodek, do którego w nagrodę pojadą laureaci konkursu, powstał dla upamiętnienia pobytu Fryderyka Chopina. Jego działalność nie koncentruje się tylko na muzyce, ale na różnych dziedzinach sztuki. To miejsce występów wielu znanych artystów nie tylko z Polski, ale spoza kraju.

Ważne telefony

Telefony alarmowe
Szpital: Sekretariat - 645 83 00, pogotowie dyspozytornia - 279 39 09, Szpitalny Oddział Ratunkowy - 645 84 10, Izba Przyjęć, świąteczna i nocna podstawowa opieka zdrowotna - 645 84 15, 645 84 15, laboratorium - 645 83 80, 645 83 81. Straż pożarna 998; Policja: - 645 03 88; numery alarmowe - 997, 112 (z tel. komórkowego) Policjny Telefon Zaufania - 261 90 00 (czynny całą dobę)

Urzędy

Urząd Miejski w Kwidzynie - 646 47 00, 701, 702, 721; Starostwo Powiatowe - 646 50 00; Powiatowy Urząd Pracy - 267 27 00, Urząd Skarbowy - 279 26 47

Po pomoc

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej (Kwidzyn) - 646 16 26; Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie - 646 18 00; Poradnia Psychologiczno - Pedagogiczna, ul. Grudziądzka 8 - tel. 2792119; Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna Filia Prabuty, ul. Reymonta 1 - tel. 278 21 16

Jedzenie na telefon

Zyggi's Pizza - 261 92 48; City Pizza - 261 22 55; Casablanca - 261 00 21; Bar Kebab - 279 70 14; Pizzeria Marcello - 275 93 04; Restauracja Orientalna Lotos - 261 63 51.

Instytucje

Zakład Usług Mieszkaniowych w Kwidzynie - 261 41 91, 261 41 97 (fax); Zakład Usług Mieszkaniowych w Kwidzynie - 261 41 91, 261 41 97 (fax)

Świat według Gabrieli

Nie przegap.
Wystawa u dentysty

W Centrum Stomatologicznym Christ-Dent przy ul. Wschodniej 10a można oglądać kolejną wystawę plastyczną. Tym razem są to prace Gabrieli Trynkler, która swoją ekspozycję zatytułowała „Świat wg Gabrieli T.". Zaprasza Centrum Stomatologiczne Christ-Dent i Kwidzyńskie Centrum Kultury. Wstęp wolny.

(ad)

Podróże kwidzynień. Ochotniczy Hufiec Pracy na spotkaniu w Niemczech

Nasi koledzy z Bredbeck

Młodzież z Hufca Pracy 11-16 w Kwidzynie była na ciekawej wycieczce w Osterholz - Scharmbeck w ramach projektu „Polsko- Niemiecka Współpraca Młodzieży”. Poznawali się poprzez wspólną pracę i zabawę.



Pamiątkowe zdjęcie polskich i niemieckich uczestników projektu.

Podczas spotkań młodzi ludzie z obu krajów mieli okazję wzajemnie poznać się wspólnie bawiąc się i pracując, bo właśnie integracja tych środowisk jest głównym celem projektu. Tu już kolejny wyjazd w ramach tego programu. Uczestnicy mieli możliwość pracy w trzech grupach roboczych. Każdej przydzielono określone zadania: jedni pielęgnowali teren, inni wykonywali postument

pod łódź do przewozu torfu, jeszcze inni budowali alejkę parkową.

Pierwszego dnia polską młodzież serdecznie przywitał starosta Dr Jörg Mielke, urzędnicy starostwa, wychowawcy. Kolejne dni były pełne atrakcji, uczestnicy zwiedzali m.in. Bremen oraz port w Brementhaven. Mieli także okazję wyjazdu do Cuxhaven nad Morze Północne, gdzie obserwowali odpływ. Grupa

projektowa brała udział w wodowaniu łodzi, którą uczestnicy podobnego projektu zrobili dwa lata temu. Chrzestnymi łodzi zostali ze strony niemieckiej Arabija Peja, a ze strony polskiej Marek Jata. Łódź ochrzczono imieniem „Bredbeckowy Duch”. Prace wykonane przez młodzież zaprezentowano przedstawicielom tamtejszego starostwa, gościom oraz dziennikarzom.

Opr. (ad)



Młodzi ludzie poznawali się podczas wspólnej pracy. Razem wykonywali np. parkową alejkę.



Ważnym punktem wycieczki było wodowanie łodzi, którą uczestnicy projektu zrobili dwa lata temu. Zdjęcia: Archiwum

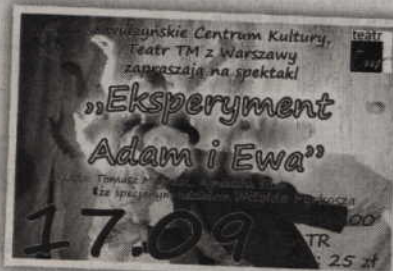
We wrześniu będzie kulturalnie

Eksperyment Adam i Ewa

17 września o godz. 19.00 na deskach kwidzyńskiego teatru będzie można zobaczyć spektakl „Eksperyment Adam i Ewa”. Wystąpią: Tomasz Mędrzak, Agnieszka Sitek i Witold Pyrkosz. Bilety - 25 zł, do nabycia w kasie teatru.

Jest to najnowsza premiera Teatru Tomasza Mędrzaka, oparta na miniaturze literackiej Marka Twaina „Pamiętniki Adama

i Ewy”, ze specjalnym udziałem Witolda Pyrkosza w roli Demiurga. Przedstawienie jest przeznaczone dla widzów w każdym wieku, widzowie identyfikują się z postaciami i widzą w nich swoje przeżycia w relacjach na linii chłopak - dziewczyna i kobieta - mężczyzna.



Po spektaklu odbędzie się spotkanie z Witoldem Pyrkoszem, podczas którego będzie podpisywał swoje książki.

(ad)

„Nasza Klasa na 5 i 6” - przewodnik ucznia

Udział w konkursie może wziąć każdy uczeń szkoły gimnazjalnej i podstawowej (klasy IV, V i VI). Dołączyć do zabawy można w dowolnym momencie trwania konkursu, od września 2010r. do maja 2011r. Kiedy otrzymasz 5-kę lub 6-kę z dowolnego przedmiotu, wytnij kupon z Kuriera Kwidzyńskiego, wypełnij go czytelnie (w jednej kratce, jedna ocena) i poproś nauczyciela aby się na nim podpisał. Wypełniony kupon zanieś do szkolnego sekretariatu. Kupon z szkół odbierane będą w ostatni piątek każdego miesiąca, jeżeli chcesz, aby Twoje wyniki publikowane były w cotygodniowych rankingach wypełnij kupon, prześlij listem lub przynieś do Redakcji Kuriera Kwidzyńskiego, ul. Chopina 26, 82-500 Kwidzyn. Kilka słów o nagrodach. Uczeń, który w opublikowanym „rankingu miesiąca” wykaże się największą ilością 5-ek lub / i 6-ek zdobywa nagrodę w postaci konta SKARBONKA lub Junior z wkładem 100zł, każdy uczeń, który w rankingu miesiąca zebrał osiem ocen (5-ek i / lub 6-ek) otrzyma nagrodę pocieszenia w postaci konta SKARBONKA z wkładem 20zł. Nagrody ufundowane zostały przez głównego partnera konkursu - Bank Spółdzielczy w Tczewie. Szczegółowy regulamin znajduje się w siedzibie Redakcji Kuriera Kwidzyńskiego, ul. Chopina 26, 82-500 Kwidzyn, oraz na stronie internetowej www.portalpomorza.pl zakładka Portal Młodych. Masz pytanie odnośnie konkursu, a może masz pomysł na ciekawy artykuł napisz do nas o nagrodach. Uczeń, który >

NASZA KLASA NA 5 I NA 6

(nazwa szkoły, klasa)

(imię i nazwisko ucznia)

MOJE 5-KI:

Przedmiot	Oceny	Podpis nauczyciela i data

SGB Bank Spółdzielczy w Tczewie

Kwidzyński

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla potrzeb niezbędnych do realizacji założeń konkursu „Nasza Klasa na 5 i na 6” przeprowadzanego na łamach Kuriera Kwidzyńskiego - zgodnie z Ustawą o Ochronie Danych Osobowych z dnia 29.08.1997r. (Dz. Ust. z 2002r. Nr 101, poz. 926 z późn. zm.)

NASZA KLASA NA 5 I NA 6

(nazwa szkoły, klasa)

(imię i nazwisko ucznia)

MOJE 6-KI:

Przedmiot	Oceny	Podpis nauczyciela i data

SGB Bank Spółdzielczy w Tczewie

Kwidzyński

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla potrzeb niezbędnych do realizacji założeń konkursu „Nasza Klasa na 5 i na 6” przeprowadzanego na łamach Kuriera Kwidzyńskiego - zgodnie z Ustawą o Ochronie Danych Osobowych z dnia 29.08.1997r. (Dz. Ust. z 2002r. Nr 101, poz. 926 z późn. zm.)

Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy po remoncie

Pierwszy dzwonek w nowej szkole

W Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Barcicach uroczysto rozpoczęto rok szkolny w całym powiecie. Okazją było oddanie do użytku siedziby ośrodka po gruntownej modernizacji. Prace kosztowały prawie 2 miliony zł.

BARCICE. Tak gruntowny remont był możliwy dzięki dotacji unijnej, która pokryła połowę kosztów. Pozostałe pochodziły z budżetu powiatu.

- Mam nadzieję, że nowe warunki zmotywują wszystkich do lepszej pracy i sprawiają, że wszyscy czują się jak w domu. Wierzę, a nawet jestem przekonana, że w miłej atmosferze jaką tworzymy, wszyscy będziemy pokonywać codzienne trudy dnia. Możemy pracować w nowych i dobrze wyposażonych pomieszczeniach - mówi Elżbieta Polakiewicz, dyrektor SOSW w Barcicach.

Starosta Jerzy Godzik miał dla niej dobrą wiadomość.

- Miło mi donieść, że pani dyrektor Elżbieta Polakiewicz wygrała konkurs na dyrektora placówki na następne pięć lat. Jest to więc okazja do wręczenia aktu powołania na to stanowisko - twierdzi Jerzy Godzik.

W uroczystości uczestniczył także poseł Jerzy Kozdroń, który podkreśla, że jest pod wielkim wrażeniem tego, co zobaczył w Barcicach.

- Dzieci z Kwidzyna mają czego zazdrościć. Warunki w szkole są bardzo dobre. Chciałbym życzyć wszystkim pracownikom placówki, żeby się spełniali w tej służebnej roli wobec dzieci, a dzieciom wiele radości ze szkoły, żeby poznali tutaj prawdę miłość, no i samych piątek - życzy Jerzy Kozdroń.

Głównym celem modernizacji była poprawa bezpieczeństwa i funkcjonalności. Poprawiono ciągi komunikacyjne. Wyremontowano sanitariaty i stołówkę, zwiększono powierzchnię obiektu, dzięki temu będzie mogło przebywać tu ok. 100 dzieci, połowa ma zapewnione miejsca w internacie.

Dodaje, że modernizacja ośrodka to pierwszy krok w realizacji polityki oświatowej, która została w tym roku przyjęta przez samorząd powiatu.

- Kolejnym krokiem będzie rozpoczęcie budowy sali sportowej dla Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Kwidzynie. Kolejny obiekt jaki będziemy przygotowali dotyczyć



- Możemy pracować w nowych i dobrze wyposażonych pomieszczeniach - mówi **Elżbieta Polakiewicz**, dyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Barcicach.



Nowe pomieszczenia ośrodka w Barcicach.

Chwila relaksu. Poseł Jerzy Kozdroń i Bogumiła Preuss z Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Barcicach.



Rozpoczęcie roku w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Barcicach.



Modernizacja placówki kosztowała prawie 2 mln zł. Połowę kosztów pokryto z pieniędzy unijnych.

będzie modernizacji budynku, w którym swoją siedzibę będzie miał Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Kwidzynie. Dzieci specjalnej uczęszczają się w godziwych

warunkach - zapowiada Andrzej Fortuna.

W Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Barcicach, szkoła posiada woda i gimnazjum dla dzieci

z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim, umiarkowanym i znacznym. Do placówki uczęszczają także dzieci z autyzmem. Placówka została utworzona w 1972 r. (jk)

Dom z ekologiczną energią



Kolektory słoneczne na dachu ośrodka zapewniają ciepłą wodę. Placówka ogrzewana jest całkowicie dzięki energii odnawialnej.

Fot. Jacek Kluczkowski

Ważnym elementem nowego wyposażenia ośrodka w Barcicach są kolektory słoneczne. Cały budynek jest zasilany z odnawialnych źródeł energii - woda i ogrzewanie. Wcześniej w obiekcie powstała kotłownia na biomase. Przeprowadzono tam pełną termomodernizację, dzięki temu koszty utrzymanie placówki będą znacznie niższe.

SYNAK MEBLE Kwidzyn, ul. Toruńska 36, tel. 55 279 30 58
www.synak.com.pl

Meblościanka HAVANA A 1299,-
1149,-

Meblościanka ARAL
1349,-

Kuchnia PRIMO
różne warianty kolorystyczne
ceny już od **739,-**

Naroznik STILO I
szeroki wybór tkanin promocyjnych
1599,-
1399,-

Tapczanik FRYDERYK
549,-
449,-

Kanapa MIŚ
szeroki wybór tkanin
799,-
649,-

Szafa MATEO wymiary: 153/215/56
799,-

Narozna szafa
660,-
411,-

Regał z witryną
404,-
307,-

Regał drzwiowy
441,-
275,-

Biurko
316,-
197,-

System MAX
szeroki wybór brył

Pożegnanie lata w Synak Meble **Promocja trwa do 30 września**

BMS SP.J KWIDZYN UL. STASZICA 23A
TEL. 55 279 - 72 - 63
SERWIS - TEL. 55 613 10 - 13

AGD RTV KOMPUTERY QUADY MOTOROWERY

**OD TERAZ W OFERCIE !!!
KASY FISKALNE**



AUTORYZOWANY DEALER SERWIS

U NAS KUPISZ NAJTANIEJ

GWARANTUJEMY
Najniższe ceny (możliwość negocjacji)
największy wybór sprzętu
miłą i fachową obsługę
transport i wniesienie - gratis
serwis
montaż



PROFESJONALNY SPRZĘT GASTRONOMICZNY
PROJEKTOWANIE - DORADZTWO - MONTAŻ

XVI Mistrzostwa Polski w bocce na piasku

Wygrali po 16 latach

Ekipa Zyggi's Pizza została nowym Mistrzem Polski w bocce na piasku. Zespół Zygmunta Bogusławskiego wygrał po raz pierwszy, choć rywalizuje w kwidzyńskim turnieju już po raz szesnasty. W finale zwycięzcy pokonali TKKF Celulozę 2:1.

BOCCE. To już stała tradycja naszego miasta, że pierwszy weekend września należy do Kwidzyńskiego Stowarzyszenia Bocce i Bowlingu. Już po raz 16 rywalizowano bowiem o tytuł najlepszej drużyny w bocce na piasku. Niestety mimo wcześniejszych zapewnień na zawody nie dotarli Czesi, Słowacy i Węgrzy.

PEC poza rozgrywką

Zapewne jednym z głównych powodów ich absencji był czekający ich wrześniowy start w Mistrzostwach Świata w Rzymie - przyznaje Adam Kamiński, współorganizator zawodów.

Mimo to, jak zwykle do Kwidzyna zjechali zawodnicy z Warszawy, Elbląga, Piastowa, Olsztyna, a także z Litwy. Niestety w ostatniej chwili na starcie zabrakło obrońców tytułu z ubiegłego roku, czyli zawodników Urzędu Miejskiego.

Po podziale startujących ekip na grupy eliminacyjne rozpoczęła się rywalizacja. Niewątpliwie największą sensacją tej fazy rozgrywek było odpadnięcie zespołu PEC Kwidzyn, który mimo znakomitego składu nie zdołał wyjść z grupy.

Finał z emocjami

Niesamowicie dramatyczny przebieg miał natomiast pojedynek finałowy. Pierwszą wygrała ekipa TKKF Celuloza i w drugim również prowadziła, choć



Jeden z meczów turniejowych - Wilki kontra Solidarność IP.

końcówka to popis Pizzerii, która skuteczną grą doprowadza do remisu 1:1.

- Trzeci set to sportowy thriller z którego w końcówce zwycięsko wychodzi zespół Zyggi's Pizza - mówi A. Kamiński. - Warto dodać, że jest to jeden z niewielu zespołów występujących w mistrzostwach od pierwszej edycji w 1995 roku, a odniósł dopiero swoje pierwsze zwycięstwo w historii. Zawodnicy sprawili więc ogromne powody do radości swojemu sponsorowi, Zygmuntovi Bogusławskiemu.

Troki oraz Rzym

Najlepsi otrzymali nagrody indywidualne i grupowe ufundowane przez Marszałka Województwa Pomorskiego,

Starostę Kwidzyńskiego, Burmistrza Miasta oraz sponsorów turnieju. Za dwa tygodnie sympatycy bocce czeka turniej w litewskich Trokach, a w ostatni weekend września Mistrzostwa Świata w Rzymie.

(f)

Grupy eliminacyjne

Grupa A: Urząd Miasta I, Solidarność IP, PEC Kwidzyn, Wilki, Warszawa III, Elbląg

Grupa B: Solidarność IP Demi, PSM Renawa I, Bud-Eko, SM Pomezania, BE&K II, Litwa

Grupa C: TKKF Celuloza, KSBB Kwidzyn, Zyggi's Pizza, AD#HD, Warszawa II, Piastów

Grupa D: Bractwo, PSM Renawa II, Urząd Miasta II, BE&K I, Warszawa I, Olsztyn

Faza play-off

Zyggi's Pizza - Wilki 2:0

PSM Renawa I - PSM Renawa II 2:0

TKKF Celuloza Solidarność IP Kwidzyn 2:0

Solidarność IP Demi - Bractwo 2:0

Półfinały:

Zygi's Pizza - PSM Renawa I 2:0

TKKF Celuloza - Solidarność IP Demi 2:0

Wyniki końcowe

- Zyggi's Pizza (Zbigniew Płkowski, Łukasz Kurzeja, Radosław Janecki, Jakub Michalski)
- TKKF Celuloza (Marek Kordowski, Bogdan Kordowski, Krzysztof Kozłowski, Zbigniew Studziński)
- PSM Renawa I (Janusz Skrajewski, Tomasz Madej, Radosław Karpiński, Tomasz Wejnert)
- Solidarność IP Demi (Marek Kawecki, Marek Biały, Zbigniew Myrcha, Mirosław Ziółkowski)
- Bractwo (Bartek Kamiński, Franciszek Kamiński, Krzysztof Kamiński, Adam Kamiński)
- Solidarność IP Kwidzyn (Krzysztof Forys, Andrzej Mroczkowski, Jan Zatorski, Jacek Chrzastowski)
- PSM Renawa II (Zbigniew Jeż, Grzegorz Wojciechowski, Piotr Michalski, Michał Demidowicz)
- Wilki (Katarzyna Wilczewska, Tomasz Wilczewski, Zbigniew Wilczewski, Marian Popowicz)
- BE&K II Kwidzyn (Zbigniew Kamecki, Tomasz Wentowski, Adam Łukaszewski, Wiktor Pietruszewski)
- KSBB Kwidzyn (Daniel Wiśniewski, Błażej Wiśniewski, Piotr Parafiniuk, Marek Nizialek)
- PEC Kwidzyn (Marek Sroka, Władysław Borucki, Jerzy Michalski, Sławomir Kamper)
- AD/HD Kwidzyn (Arkadiusz Wasylków, Bartosz Aleksandrowicz, Tomasz Wojnarowicz, Paweł Hycza)
- Bud-Eko Kwidzyn (Krzysztof Kordowski, Włodzimierz Sosnowski, Robert Kowański, Stanisław Klejszmit)
- BE&K I Kwidzyn (Piotr Stankiewicz, Rafał Hennig, Jerzy Lewiński, Wojciech Gajko)
- SM Pomezania (Mirosław Troczyński, Franciszek Gąsior, Tadeusz Łoś, Łukasz Łompię)
- Urząd Miasta I
- Urząd Miasta II

Klasyfikacja drużyn przyjezdnych

- Litwa (Vidmantas Navickas, Karolis Navickas, Arimantas Kondratijevas, Maiklas Žukauskas)
- Warszawa I (Andrzej Kern, Bogdan Adaszyński, Paweł Bernatek, Piotr Winiarski)
- Olsztyn (Jerzy Bogacz, Tomasz Serafin, Janusz Soroka, Edward Malinowski)
- Piastów (Andrzej Makowski, Zbigniew Stanecki, Mirosław Pabijanek, Stanisław Rogalski)
- Warszawa II (Cyril Złotogoński, Janek Bernatek, Mateusz Trąbiński, Sebastian Walczak)
- Elbląg (Marcin Hutnik, Mirek Hutnik, Darek Hutnik, Zbigniew Grudzień)
- Warszawa III

PGNiG Superliga Mężczyzn - MMTS zwycięża w drugim meczu

Kwidzynianie lepsi od beniaminka

PIŁKA RĘCZNA. Szybki kontratak i skuteczna obrona okazała się wystarczającą bronią na zespół AZS AWF Gorzów Wielkopolski. Kwidzynianie wygrali 27:30, zapewniając sobie bezpieczną przewagę w ostatnich minutach meczu.

Mecz rozpoczął się od zdecydowanej przewagi kwidzynian, którzy doskonale rozpracowali swoich rywali. Zarówno Michał Adamuszek jak i Michał Waszkiewicz raz za ra-

zem dziurawili gorzowską obronę zdobywając kolejne bramki dla MMTS. Dzięki temu kwidzynianie szybko objęli prowadzenie 2:6.

Dopiero wprowadzenie do bramki AZS holenderskiego bramkarza Luchiena Zwiarsa pozwoliło gospodarzom na uspokojenie gry. Gorzowanie powoli odrabiali straty i udało im się dojść kwidzynian na 1 bramkę - 10:11. W końcówce pierwszej połowy górą był jednak MMTS i na

przerwę zespoły schodziły przy stanie 14:17.

Po wznowieniu kwidzynianie ponownie przespali pierwsze minuty gry. Dzięki temu akademicy najpierw doprowadzili do wyrównania - 19:19, a potem wyszli na skromne prowadzenie 21:20. Dzięki bardzo dobrej postawie Suchowicza w bramce, kwidzynianie zdołali wrócić do poprzedniego układu i wyszli na prowadzenie 23:26. W końcówce meczu gospodarze co prawda ponownie doszli MMTS na 1 bramkę - 25:26,



Michał Adamuszek zaskakiwał bramkarzy rzutami z drugiej linii. Fot. Mirosław Wiśniewski

AZS AWF - MMTS 27:30 (14:17)

AZS AWF Gorzów Wlkp.: Wasilek, Kiepuński, Zwiars - Fogler 5, Huziejew 5, Tomczak 4, Bosy 4, Gumiński 3, Kliszczyk 3, Skoczyła 2, Misiaczyk 1, Jagła, Krzyżanowski, Stupiński.

MMTS Kwidzyn: Suchowicz - Adamuszek 5, Marhun 5, Rombel 5, Waszkiewicz 4, Orzechowski 4, Peret 4, Seroka 2, Nogowski 1, Rosiak, Pacześny, Łangowski.



Wyniki 2 kolejki:

VIVE Targi Kielce - Warmia-Anders Group-Społem	41:22 (23:9)
AZS AWF Gorzów Wlkp. - MMTS Kwidzyn	27:30 (14:17)
Nielba Wągrowiec - Reflex Miedź Legnica	25:29 (11:15)
Orlen Wisła Płock - Stal Mielec	30:28 (13:12)
Piotrkowianin - Azoty Puławy	29:28 (15:13)
Zagłębie Lubin - Chrobry Głogów	40:31 (18:16)

ale szybkie kontrataki pozwoliły gościom na uzyskanie pięciu bramek przewagi. Ostatecznie MMTS wygrał 27:30, a zwycięstwo

pozwoili kwidzynianom na uplasowanie się na III miejscu w ligowej tabeli (za Vive i Wisłą).

(fox)

IV liga

1. Jantar Ustka	6	18	6	0	0	20 - 2
2. Gryf 2009 Tczew	6	13	4	1	1	18 - 8
3. Pomorze Potęgowe	6	13	4	1	1	11 - 5
4. GKS Kolbudy	6	13	4	1	1	7 - 4
5. Powiśle Dzierzgoń	6	11	3	2	1	10 - 6
6. Wietcisa Skarszewy	6	10	3	1	2	6 - 7
7. Olimpia Sztum	6	10	3	1	2	8 - 10
8. Żuławy Nowy Dwór Gdański	6	9	3	0	3	7 - 9
9. Pomezania Malbork	6	7	2	1	3	9 - 6
10. Koral Dębica	6	7	2	1	3	7 - 8
11. Murkam Przdokowo	6	6	1	3	2	5 - 7
12. Grom Kleszczewo	6	6	2	0	4	4 - 10
13. Wierzyca Pelplin	6	4	1	1	4	8 - 14
14. Start Mrzezino	6	4	1	1	4	5 - 11
15. Karol Pępino	6	4	1	1	4	7 - 14
16. Pogoń Prabuty	6	1	0	1	5	4 - 15

Wyniki 6 kolejk:

Wietcisa - Powiśle 2:0, Wierzyca - Karol 5:2, Pomezania - Żuławy 1:2, Pomorze - Gryf 2009 3:1, Olimpia - Murkam 1:0, GKS - Koral 1:0, Jantar - Grom 3:1, Start - Pogoń 4:3.

V liga

1. KP Starogard Gdański	4	12	4	0	0	13 - 5
2. Radunia Steżyca	4	10	3	1	0	12 - 3
3. Ceramik Lubiana	4	9	3	0	1	19 - 8
4. Gryf 2009 II Tczew	4	7	2	1	1	10 - 6
5. Wisła Korzeniewo	4	7	2	1	1	10 - 8
6. Relax Ryjewo	4	6	2	0	2	11 - 7
7. Grom Nowy Staw	4	6	2	0	2	12 - 10
8. Wda Lipusz	4	6	2	0	2	11 - 10
9. Rodło Kwizyński	4	5	1	2	1	8 - 7
10. Delta Miloradz	4	5	1	2	1	4 - 7
11. Chojniczanka II / Jantar Powłowo	4	3	1	0	3	7 - 9
12. Centrum Pelplin	4	3	1	0	3	4 - 6
13. Błękitni Stare Pole	4	1	0	1	3	3 - 13
14. Okland Szprudowo	4	0	0	0	4	3 - 28

Wyniki 4 kolejk:

Błękitni - Radnia 2:4, Wda - Gryf 2009 II 4:2, Ceramik - Centrum 2:0, Relax - Okland 7:0, Rodło - Wisła 2:2, Chojniczanka II/Jantar - KP 2:3, Delta - Grom 0:5.

A-klasa

1. Zawisza Czarna Dolne	3	7	2	1	0	7 - 2
2. Świt Radostowo	3	7	2	1	0	5 - 1
3. Mewa Gniew	3	7	2	1	0	8 - 5
4. Orzeł Subkowy	3	6	2	0	1	8 - 7
5. Sokół Lubichowo	3	5	1	2	0	8 - 3
6. Powiśle II Dzierzgoń	3	4	1	1	1	4 - 2
7. LKS Waplewo	3	4	1	1	1	5 - 5
8. Spójnia Sadlinki	3	4	1	1	1	3 - 3
9. Ruch Gościszewo	3	2	0	2	1	4 - 5
10. Restal Agri Kulice	3	1	0	1	2	3 - 8
11. Jurand Lasowice	3	1	0	1	2	3 - 11
12. Powiśle Stary Targ	3	0	0	0	3	3 - 9

Wyniki 3 kolejk:

Sokół - Jurand 6:1, LKS - Ruch 3:2, Świt - Spójnia 1:0, Orzeł - Restal 4:2, Powiśle - Mewa 2:3, Zawisza - Powiśle II 0:0.

B-klasa

1. Powiśle Czernin	3	9	3	0	0	10 - 2
2. Sokół Maresza	3	6	2	0	1	17 - 7
3. Zieloni Marzęcino	3	6	2	0	1	9 - 4
4. GKS Straszewo	3	6	2	0	1	7 - 4
5. GKS Gardeja	3	6	2	0	1	6 - 3
6. Rodło Trzcielno	3	6	2	0	1	11 - 9
7. Nogat Malbork	3	6	2	0	1	9 - 13
8. Błyskawica Postolin	3	4	1	1	1	5 - 5
9. Żuławy II Nowy Dwór Gdański	3	3	1	0	2	6 - 14
10. Balaton Kłasztorek	3	1	0	1	2	1 - 5
11. Lisowia Lisewo	3	0	0	0	3	5 - 11
12. Unia Wielki Garc-Gręblin	3	0	0	0	3	1 - 10

Wyniki 3 kolejk:

Żuławy II - Zieloni 0:7, Unia - Powiśle 0:3, Nogat - Sokół 2:9, Lisowia - GKS 1:4, Balaton - Rodło 0:2, GKS - Błyskawica 4:2.

Pomorska Liga Juniorów Starszych

Wyniki 5 kolejk:

Bałtyk Gdynia - Gryf 2009 Tczew 10:1, Lechia Gdańsk - Pogoń Lębork 2:0, Rodło Kwizyński - Gedania Gdańsk 4:1, Arka Gdynia - Cartusia Kartuszy 5:0, Polonia Gdańsk - KP Starogard Gdański 0:4, Gedania II Gdańsk - Lechia II Gdańsk 0:9, Jantar Ustka - Chojniczanka Chojnice 7:0.

Pomorska Liga Juniorów Młodszych

Wyniki 5 kolejk:

Bałtyk Gdynia - Gryf 2009 Tczew 2:0, Lechia II Gdańsk - Pomezania Malbork 2:0, Rodło Kwizyński - Jantar Pruszcz Gdański 1:1, Arka Gdynia - Arka Gdynia SI 7:0, Polonia Gdańsk - KP Starogard Gdański 1:2, Bytovia Bytów - Lechia Gdańsk 0:7, Jantar Ustka - Bałtyk II Gdynia 1:4.

IV liga - Pogoń Prabuty przegrywa i traci bramkarza

Zabrakło tak niewiele

Piłkarze Pogoni mogą mówić o prawdziwym pechu. Choć byli zespołem lepszym, nie potrafili wykorzystać stwarzanych przez siebie okazji. Bramki zaczęli zdobywać dopiero wówczas gdy przegrywali 3:0 i choć udało im się odrobić straty, to punktów pozbawił ich problematyczny rzut karny podyktowany w ostatniej minucie dogrywki.

PIŁKA NOŻNA. Trzeba przyznać, że pierwsza połowa meczu powinna zakończyć się 2-3 bramkowym prowadzeniem Pogoni. Jednak choć prabucianie dość dobrze prezentowali się na boisku w Mrzezynie, to nie potrafili potwierdzić swojej przewagi zdobyciem bramki. Najlepszą ku temu okazję zmarnował Michael Nwobi, który nie wykorzystał sytuacji sam na sam z bramkarzem gospodarzy. Gola mógł zdobyć również Mateusz Jagiełło, jednak choć główkował na bramkę rywali z 5 metra, to trafił wprost w golkipera Startu. Chwilę później ponownie prabucianom zabrakło trochę szczęścia, a po uderzeniu Marka Świokły piłka jedynie musnęła poprzeczkę bramki gospodarzy.

Gol z niczego

Przeważając na boisku w Mrzezynie, w 37 minucie jednak to prabucianie tracą gola. Przypomina się w tym miejscu stare porzekadło mówiące, że niewykorzystanie sytuacji lubią się mścić. Tak też stało się tym razem, kiedy to po jednej z kontr Startu i błędach w ustawieniu defensywy Prabut, piłka trafiła do Mateusza Ceynowy i ten pewnym strzałem z ostrego kąta pokonał Piotra Wielgusa.

Strata gola wyraźnie uspokoiła sytuację na boisku i do końca pierwszej połowy wynik pozostał bez zmian.

3:0 dla Startu

Już dziesięć minut po zmianie stron prabucianie stracili kolejną bramkę. Po zagranii Mariusza Gęsiora



Niestety prabucy piłkarze doznali kolejnej porażki, a ukarany czerwoną kartką Piotr Wielgus nie wystąpi w najbliższych meczach Pogoni.

Fot. Mirosław Wiśniewski

nakładką, sędzia odgwiżdżał rzut wolny pośredni dla gospodarzy. Mimo starań prabuckich piłkarzy, Start wykorzystał sytuację i Grzegorz Korzeniewski w 55 minucie podwyższył wynik meczu na 2:0 dla Startu.

Nie minęło kolejne 10 minut i Piotr Wielgus po raz trzeci musiał wyjmować piłkę z siatki. Po groźnym strzale zawodnika gospodarzy, kwizyński bramkarz wybronił co prawda uderzenie, ale przy dobitce Pawła Łuczaka był już bez szans.

Bobowski dał sygnał

Po 65 minutach gry prabucianie przegrywali więc już 3:0 i w zespole raczej nie było zbyt wiele powodów do radości. Okazało się jednak, że w takiej wydawało się beznadziejnej sytuacji, prabucianie potrafili odbić się od dna. Sygnał do odrabiania strat dał Dawid Bobowski, który wykorzystał podanie Michaela Nwobiego i zdobył pierwszą bramkę dla Pogoni. Chwilę później Nwobi sam znalazł drogę do bramki i strzałem głową wykończył

wrutkę Marka Świokły. W 75 minucie prabucianie przegrywali już więc tylko jedną bramką - 3:2 i z minuty na minutę grali z coraz większą wiarą w końcowy sukces.

Zmarnowana szansa

W 85 minucie goście mieli znakomitą okazję do wyrównania, bowiem po faulu na zawodniku Pogoni, sędzia podyktował rzut karny dla prabucian. Niestety Bobowski nie wykorzystał sytuacji i trafił w słupek. W doliczonym czasie gry Pogoń zdołała jednak zdobyć bramkę, a pięknym strzałem z rzutu wolnego popisał się Jonathan Onuoha.

Karny rozstrzygnął mecz

W zespole Pogoni zapłonęła euforia i gdy wyda-

wało się, że mecz zakończy się takim wynikiem, prabucianie stracili kolejnego gola. Wielgus tak niefrasobliwie interweniował, że wybił piłkę wprost pod nogi nadbiegającego zawodnika Startu. Chcąc ratować sytuację wybiegł więc na przedpole i rzucił się pod nogi napastnika. Sędzia odgwiżdżał przewinienie i podyktował rzut karny dla Startu. Marek Kwaśnik nie zmarnował takiej sytuacji i mecz zakończył się zwycięstwem Startu 4:3.

Niestety oprócz porażki prabucianie doznali także innej straty, bowiem za komentarze po ostatniej decyzji arbitra czerwoną kartką zobaczył Piotr Wielgus, więc w najbliższych spotkaniach raczej zabraknie tego zawodnika w składzie Pogoni. (fox)

Start Mrzezino - Pogoń 4:3 (1:0)

Bramki: Ceynowa (40'), Korzeniewski (55'), Łuczak (65'), Kwaśnik (94' - k) dla Mrzezina oraz Bobowski (68'), Nwobi (75'), Jonathan (91') dla Prabut.

Pogoń: Wielgus - Świokło, Jonathan, Promiński (55' Wejtko), Gąsior, Podlasek, Dawidowski (46' Krasieński), Bobowski, Urbanowicz (60' Plewa), Jagiełło (46' Strociak), Nwobi.

V liga - Relax gromi rywali ze Szprudowa

Zdeklasowali rywali

PIŁKA NOŻNA. To był prawdziwy nokaut! Relax Ryjewo pokonał zespół Szprudowa aż 7:0, do przerwy prowadząc przewagą pięciu bramek. Hat-trickiem popisał się również Sebastian Pajdzik.

Mecz rozpoczął się od fantastycznej akcji dwójki Martyka - Kominko i już w trzeciej minucie meczu gospodarze mogli cieszyć się z objęcia prowadzenia

w tym meczu. Każda kolejna minuta to ponowne ataki gospodarzy, którzy zdecydowanie przeważali nad zespołem gości. Na bramkę nie trzeba było zatem długo czekać. W 11 minucie po dośrodkowaniu Siwca, piłka trafiła do Bienka, który podwyższył wynik spotkania na 2:0 dla Relaksu. Minutę później Ryjewo prowadziło już 3:0, po tym jak akcję Siwca skutecznym strzałem wykończył Staniszek.

Kolejna bramka padła

w 25 minucie, a soczystym uderzeniem z rzutu wolnego popisał się Zamerski. Gdy w 31 minucie Pajdzik zdobył piątą bramkę dla gospodarzy widać było, że zwycięstwo Relaksu jest niezagrożone.

Do przerwy wynik już się nie zmienił, a w drugiej odsłonie spotkania kolejne dwie bramki dołożył Pajdzik i gospodarze zakończyli mecz efektywnym zwycięstwem 7:0.

(fox)

Relax - Okland Szprudowo 7:0 (5:0)

Bramki: Kominko (3'), Bieniek (11', 81'), Staniszek (12'), Zamerski (25'), Pajdzik (31', 63').

Relax Ryjewo: Bartz - Steiniger (75' Samowski), Bieniek, Ciotowicz, Zamerski, Staniszek, Martyka, Pajdzik, Mackiewicz (83' Michalski), Siwiec, Kominko (65' Jarosiński).

XXX Festiwal Szachowy im. Tadeusza Odrowskiego - symultana z Radosławem Wojtaszkiem

Mierzyli się z Arcymistrzem

Trzydzieści partii, 29 zwycięstw i tylko jeden remis - to efekt symultany szachowej którą w sali kwidzyńskiego Urzędu Miasta rozegrał Arcymistrz Radosław Wojtaszek, sekundant Mistrza Świta Viswanathana Ananda.

SZACHY. Kwidzyński Arcymistrz zmierzył się z zawodnikami: Kwidzyna, Tczewa, Gdyni, Pruszcza Gdańskiego, Sztumu, Malborka, Torunia oraz Bydgoszczy. W symultanie brali udział szachiści o różnym stopniu zaawansowania. Swoich sił próbowali także doświadczeni seniorzy oraz kilku ubiegłorocznych medalistów Mistrzostw Polski Juniorów. W rozmowach zaproszeni goście oraz zawodnicy podkreślali niepowtarzalną atmosferę pięknej sali oraz lekkość z jaką Radosław Wojtaszek rozgrywał swoje partie.

Jedyny remis Wojtaszek uzyskał z zawodnikiem MTS Kwidzyn - Pawłem Fukowskim. Pozostali zawodnicy przegrali swoje pojedynki.

- Muszę stwierdzić, że Radek wysoko ocenił poziom gry Pawła - powiedział Marian Wodzisławski, pierwszy trener kwidzyńskiego Arcymistrza.

Wynik Pawła Fukowskiego nie jest przypad-

kowy, gdyż zanotował on w wakacje kilka dobrych wyników. Wygrał m.in. Turniej Kadry Juniorów do lat 11, zapewniając sobie tym samym awans do przyszłorocznych Mistrzostw Polski Juniorów.

Wszyscy uczestnicy symultany otrzymali pamiątkowe gadżety związane z XXX Festiwalem Szachowym im. Tadeusza Odrowskiego.

(f)



Dzieci trenowały na biwaku, starsi nad morzem

Wakacje ze sztukami walki

KARATE. Najmłodszy jak i starsi zawodnicy trenujący w kwidzyńskim klubie Karate Shorin-Ryu oraz Jiu-Jitsu spędzili wakacje pracowicie. Choć wypoczywali i korzystali z uroków lata, to również sumiennie trenowali.

Instruktor kwidzyńskiego klubu w sierpniu przebywał natomiast na europejskim zgrupowaniu karate i kobudo we Francji.

- Grupy dziecięce wypoczywały na biwaku karate, za wsparcie którego składamy podziękowania dla Urzędu Miasta w Kwidzynie - wyjaśnia Dariusz Draspa, instruktor kwidzyńskiego klubu karate Shorin-Ryu i Jiu-Jitsu. Starsi

natomiast przebywali nad morzem w Dębku, gdzie szlifowali walki karate i jiu-jitsu oraz trenowali w wodzie.

Podczas biwaku odbywały się treningi sztuki walki, kąpiele i treningi w wodzie, marszobiegi, konkursy i zawody sportowe. Nie zabrakło również wycieczek rekreacyjnych i krajoznawczych, jak również wizyty na pobliskim Rancho. Atrakcją na pewno była wizyta Straży Rybackiej z patrolem wodnym połączona z wykładem o bezpieczeństwie przebywania nad wodą i korzystania z kąpiele.

- Dziękujemy bardzo tym służbom za przekazanie słodyczy dla dzieci - dodaje D.



Draspa. - Sądzę, że piękna i ciepła pogoda umożliwiła dobry relaks wszystkim biwakowiczom. Mnóstwo kąpiele i treningów, tor surwiwal, ognisko i zawody dopełniły program dając dobry wypocznik dzieciom przed nowym sezonem treningowym.

(f)



W piątek posprzątamy świat

■ Ekologiczna akcja

KWIDZYN, SZTUM.

W piątek 17 września w Kwidzynie, a także po raz pierwszy w okolicznych gminach i w Sztumie, Stowarzyszenie Eko - Inicjatywa organizuje akcję „Sprzątanie Świata”

Ogólnopolskim ko-

ordynatorem akcji jest Fundacja Nasza Ziemia, natomiast w Kwidzynie zajmuje się tym koordynuje Stowarzyszenie Eko-Inicjatywa, które w tym roku po raz pierwszy nadzoruje sprzątanie również na terenach gmin

powiatu kwidzyńskiego i sztumskiego.

W Kwidzynie oraz gminach powiatu kwidzyńskiego i sztumskiego główne wydarzenia zaplanowane zostały na dzień 17 września (piątek).

W tym dniu przedszkola i szkoły, które zechcą wziąć udział w akcji, zorganizują sprzątanie wyznaczonych przez siebie miejsc na terenie Kwidzyna, Sztumu oraz pozostałych miejscowości obu powiatów.

- Wszystkie szkoły i przedszkola z Kwidzyna, które zgłoszą swój udział w akcji, powinny zgłaszać się po odbiór

worków oraz plakatów bezpośrednio do siedziby stowarzyszenia od poniedziałku w godz. 9:00-15:00, natomiast placówki z terenów gmin powiatu kwidzyńskiego i sztumskiego mogą odbierać materiały w Urzędach Gmin: Gardeja, Sadlinki, Prabuty, Ryjewo i Kwidzyn również od poniedziałku - informują organizatorzy.

(ad)

Lider informacji na Pomorzu

portalpomorza.pl

ATRAKCYJNY TEREN W CENTRUM KWIDZYNA DO WYNAJĘCIA

Powierzchnia: 1161m²



(wym. 18m x 64,5m)

Przy ulicy Konopnickiej w pobliżu stacji PKS i PKP. Super miejsce na punkt gastronomiczny, butik, auto-handel itp. szczegóły na stronie:

http://www.zem-polmo.com.pl/ofertabiznesowa.html
Kontakt: Tel. +48 / 55 / 645-0-800, Fax: / 55 / 645-0-801

Dowiedz się

Więcej szczegółów dotyczących akcji oraz spraw technicznych związanych ze sprzątaniem terenów powiatu kwidzyńskiego i sztumskiego - pod numer tel. (55) 261 22 16.

Pomysł z Australii

Sprzątanie świata to międzynarodowa kampania odbywająca się na całym świecie w każdy trzeci weekend września. Pomysł narodził się w 1989 roku w Australii, kiedy to około 40 tys. mieszkańców Sydney zbierało śmieci na terenie portu. W Polsce akcja odbywa się już po raz 17.

Zabawa finałowa - już jutro

■ Mała Miss Lata „Kuriera Kwidzyńskiego”

PLEBISCYT. Jutro, czyli 16 września, odbędzie się spotkanie, na którym podsumujemy tegoroczny plebiscyt „Mała Miss Lata”. Początek - godz. 17.00. Miejsce - sala zabaw Kulkolandia przy ul. Kopernika.

Na uroczystość zapraszamy wszystkie uczestniczące w plebiscycie dziewczynki wraz z rodzicami lub innymi dorosłymi opiekunami. Tam ogłosimy wyniki plebiscytu, nagrodzimy Miss i dwie Wicemiss. Upominki

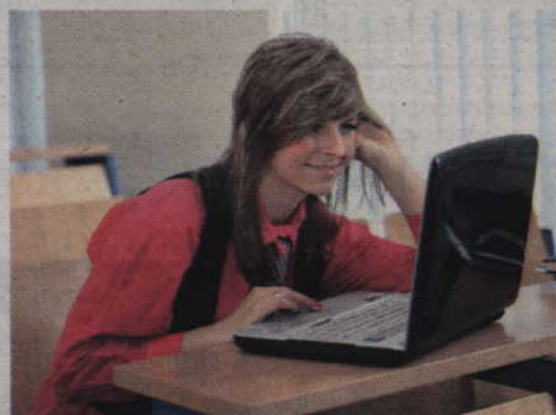
otrzymają też wszystkie uczestniczki zabawy. Po uroczystości dzieci będą mogły zjeść poczęstunek i do woli korzystać z atrakcji Kulkolandii. Obszerną relację z imprezy zamieścimy za tydzień w „Kurierze”. Zapraszamy! (ad)

Sukces kierunków zamawianych w PWSZ w Elblągu

Do 20 września trwa rekrutacja na rok akademicki 2010/2011 w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Elblągu. W tym roku uczelnia, jako jedyna w Polsce północnej, może pochwalić się ofertą aż 4 kierunków zamawianych - uznanych przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego za kluczowe dla gospodarki opartej na wiedzy.

- Wygrana w ministerialnym konkursie jest dla naszego Instytutu ogromnym sukcesem - mówi Krzysztof Brzeski, dyrektor Instytutu Informatyki Stosowanej - wysoka ocena przedstawionego przez nas projektu pokazała, że jesteśmy naprawdę dobrą uczelnią, a oferowany przez nas kierunek „Informatyka” jest na bardzo wysokim poziomie.

Wybierając między innymi kierunek „Informatyka” w PWSZ w Elblągu tegoroczny kandydat ma szansę na stypendium w wysokości 1000 zł miesięcznie przez



cały okres studiów, co ma wpłynąć na zmniejszenie trudności w zdobyciu wyższego wykształcenia przez osoby borykające się z trudnościami finansowymi lub pochodzącymi z obszarów wiejskich. Dodatkowo kandydat może uczęszczać na darmowe zajęcia wyrównawcze z matematyki i fizyki prowadzone w ramach projektu, bezpłatnie wziąć udział w certyfikowanych kursach Akademii Informatycznych Cisco i Microsoft. Obok stypendium motywacyjnego (1000 zł) studenci mogą uzyskać stypendia naukowe i socjalne

przyznawane przez uczelnię.

-Przygotowując projekt do konkursu przede wszystkim kierowaliśmy się wzmocnieniem praktycznych elementów nauczania i co za tym idzie zwiększeniem umiejętności praktycznych absolwentów kierunku informatyka. - mówi Krzysztof Brzeski - podnosząc atrakcyjność kształcenia dążymy do zwiększenia wartości absolwentów kierunku informatyka na rynku pracy.

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Fun-

POŻYCZKI GOTÓWKOWE BEZ ZUS, US, BIK

na dowolny cel - dla osób fizycznych, firm, rolników, emerytów - minimum formalności niewielkie raty, niskie odsetki do 30 lat z możliwością spłaty wcześniej bez odsetek



PROMOCJA DO KONCA MIESIĄCA TYLKO 2,99% ROCZNIE

Przykładowa tabela rat na okres do 30 lat*

25 tys. zł rata 155,27 zł
75 tys. zł rata 465,80 zł
150 tys. zł rata 931,60 zł
300 tys. zł rata 1863,19 zł

z tel. stacjonarnych

z tel. komórkowych

INFOLINIE: 801 003 160 608 921 608**

ZNAJDŹ SWÓJ ODDZIAŁ:

BIALYSTOK	85 6537060	KRAKÓW I	12 4331035	RADOM	48 3623123
BIELSKO BIALA	33 8164346	KRAKÓW II	12 4261081	RZESZÓW	17 8621320
BYDGOSZCZ	52 3455123	LUBIN w/Wodzisław	76 8443302	ŚLUPSK	59 8485305
BYTOM	32 7876109	LUBLIN	81 5323237	SZCZECIN	91 3594053
CZĘSTOCHOWA	34 3611475	ŁÓDŹ	42 6319370	TARNÓW	14 6277175
GDAŃSK	58 3074316	ŁÓDŹ	42 6319370	WARSAWA I	22 4203340
GLIWICE	32 2315611	NOWY SĄCZ	18 4145353	WARSAWA II	22 5929460
KALISZ	62 7671009	OLSZTYN	89 5321060	WROCŁAW	71 7970370
KATOWICE I	32 7826060	OPOLE	77 4022005	ZAMOŚĆ	84 6392720
KATOWICE II	32 2000434	POŁOCK	24 2623229		
KIELCE	41 3434711	POZNAŃ	61 8352234		

Reklama nie stanowi oferty handlowej w rozumieniu kodeksu cywilnego.
* RRSP dla przyjętych założeń wynosi 7,08%
** koszt połączenia wg. stawki operatora

www.dobrapozyczka.com.pl

optima
pożyczki do domu

Nie jesteśmy bankiem.
Nie mówimy „NIE”!

Szybka pożyczka z dostawą do domu

Zadzwoń!

801 800 200

58 554 80 80

www.optimasa.pl

Jesteśmy częścią DFG, zaufały nam już tysiące klientów.





**Redakcja
pomorskie**

Gazeta Tczewska
ul. Gdańska 32
83-110 Tczew

Gazeta Kociowska
Al. Wojska Polskiego 18
83-200 Starogard Gd.

Gazeta Malborska
ul. Sikorskiego 13 II p.
82-200 Malbork

Kurier Kwidziński
ul. Chopina 26
82-500 Kwidzyn

Głos Kaszub
ul. Bielińskiego 4
83-300 Kartusy

Kurier Wejherowski
Panorama Powiatu Wejherowskiego
ul. Wałowa 5a, pok. 3
84-200 Wejherowo

O. Maciej Zięba zrezygnował z kierowania ECS

Liberalny dyrektor utracił zaufanie liberałów

GDAŃSK. Dominikanin o. Maciej Zięba podjął męską decyzję, nie czekał na zapowiadaną dymisję, lecz sam zrezygnował z funkcji dyrektora Europejskiego Centrum Solidarności. Jest to efekt krytyki i niezadowolenia z zorganizowanego przez niego widowiska plenerowego pt. "Solidarność. Twój Anioł Wolności ma na imię" - w 30 rocznicę powstania „Solidarności” - określanego jako „wielka kłeska”.

O. Zięba poinformował na konferencji prasowej w Gdańsku, że rezygnuje z funkcji, lecz chce jeszcze sfinalizować rozpoczęte przez niego projekty i skończy swoją misję. Był ostatnio ostro krytykowany - za wydanie 9 mln zł na widowisko w Stoczni Gdańskiej z okazji 30. rocznicy Sierpnia.

Ojciec Dyrektora z rekomendacji Platformy

O. Zięba miał poparcie polityków Platformy, środowiska liberałów a także władz (m.in. marszałka Senatu, premiera Tuska). Dostał zadanie specjalne, jako osoba spoza polityki miał doprowadzić do utworzenia w Gdańsku - w miejscu gdzie rozpoczął się demontaż komunizmu, gdzie powstawała „Solidarność” - Europejskie Centrum Solidarności. Nie było tajemnicą, że bliżej mu było do Platformy niż do NSZZ „Solidarność”, a zupełnie

daleko do środowiska PiS i poprzedniego prezydenta RP śp. Lecha Kaczyńskiego. Nie układało się najlepiej między ECS a „Solidarnością”.

Ostatnio także prezydent Gdańska (PO) Paweł Adamowicz nie krył swojego niezadowolenia z decyzji podejmowanych przez dyrektora ECS. Po niewypale - jak oceniano widowisko Wilsona - urzędnicy Adamowicza zamierzali odwołać o. Ziębę z funkcji dyrektora ECS (dyrektor podlega prezydentowi miasta). Wśród powodów wymieniano nieracjonalne wydatkowanie publicznych dotacji poprzez, autorytarny styl zarządzania, utratę zaufania a także osobiste problemy związane z uzależnieniem.

Bez splendoru

Spektakl plenerowy pt. "Solidarność. Twój Anioł Wolności ma na imię" odbył się na terenach postyrcznych. Kosztował prawie 9 mln zł.

Reżyserował amerykański artysta Robert Wilson. Spektakl określony został przez prezydenta Gdańska jako "wielka kłeska".

W „Oświadczeniu” Biura Prezydenta Gdańska stwierdzono, że wątpliwości, co do zasadności uczczenia widowiskiem plenerowym trzydziestolecia Solidarności niejednokrotnie wyrażał zarówno Paweł Adamowicz, jak i inni członkowie Rady ECS. O. Zięba przekonywał, że widowisko Wilsona będzie wielkim sukcesem oraz przyniesie Gdańskowi splendor i realne korzyści w kontekście ubiegania się Gdańska o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury 2016.

Anna Czekanowicz z Urzędu Miasta powiedziała, że z zapowiedzi dyrektora ECS spodziewano się wyjątkowego widowiska, że "wniesie nową jakość w sposobie traktowania tego typu obchodów, że nie będzie to zwykły standardowy koncert choćby największej gwiazdy".

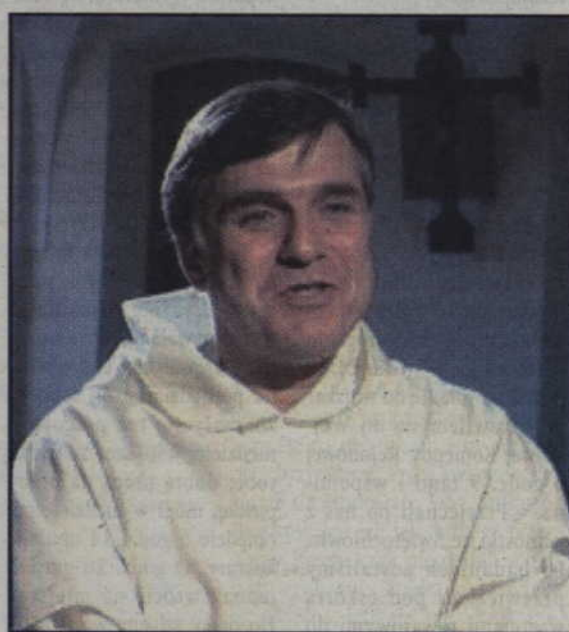
Zdaniem Jerzego Borow-

czaka (działacza PO, bliskiego Wałęsy i Tuska), który jest członkiem rady ECS, odpowiedzialność za koncert ponosi nie o. Zięba, lecz cała rada, która podjęła decyzję, by reżyserię spektaklu powierzyć Wilsonowi.

Widowisko w Stoczni Gdańskiej wykorzystano do swojej promocji Platforma, m.in. zaprezentował się jako przyjaciel „prawdziwej” Solidarności, prezydent B. Komorowski i marszałek B. Borusewicz oraz dawni liderzy L. Wałęsa i T. Mazowiecki. Impreza ta miała być przeciwwagą dla zorganizowanego przez NSZZ „Solidarność” uroczystego (udanego i niedrogi) koncertu z udziałem polskich znakomitych wykonawców, na czele z Soyką, Turnaurem, braćmi Cugowskimi.

Męska decyzja

O. Zięba podjął męską decyzję - sam zrezygnował z funkcji, skrytykował przy okazji partyjniactwo w życiu publicznym.



- Podjąłem się tej funkcji, kiedy mówiono, że będzie to całkowicie pozapolityczne, że mam się zająć etosem - na tym się znam, czuję się człowiekiem „Solidarności”. I to, że właśnie jestem księdzem okaże się pomocne, bo wszy-

scy inni byli już spolaryzowani politycznie. Ja starałem się maksymalnie meandrować i z każdym rozmawiać. To stawało się coraz bardziej utrudnione - tłumaczył na konferencji o. Zięba.

(D./portalpomorza.pl)

Posel Nowaka wyskakuje z partyjnej gry

Awans do apolityki?

POMORZE. Niedawno wybrano nowe władze pomorskiej Platformy Obywatelskiej. Przewodniczącym został Sławomir Nowak - zaufany człowiek Donalda Tuska. Wprowadził do zarządu swoich ludzi. Jednakże sam Nowak wkrótce wyskoczy z układu partyjnego - ma być apolitycznym ministrem w kancelarii prezydenta RP.

Szef sztabu wyborczego Bronisława Komorowskiego, zaufany człowiek Premiera Donalda Tuska - Sławomir Nowak - w nagrodę za dobry wynik wyborczy - doczekał się wreszcie awansu. Miał zostać szefem Kancelarii Prezydenta, lecz dostał inną propozycję od prezydenta Bronisława Komorowskiego. Wkrótce ma zostać ministrem w kancelarii prezydenta - odpowiedzialnym za kontakty z parlamentem.

Praca w kancelarii wiąże się z rezygnacją z aktywnej i formalnej działalności partyjnej. Nowak będzie musiał się pożegnać z funkcjami w parlamencie i partii. Nie wiadomo kiedy poseł Nowak odda mandat poselski, a także funkcje w Platformie.

Sławomir Nowak jest członkiem zarządu krajowego PO, szefem jej pomorskich struktur i wiceprzewodniczącym klubu PO. Jest posłem PO od 2004 r.,

nie zdobył mandatu w wyborach - początku kadencji posłem, lecz objął mandat po wybranym do Parlamentu Europejskiego Januszu Lewandowskim. Był aktywnym działaczem - najpierw w szeregach młodzieżówki Unii Wolności. Był szefem stowarzyszenia Młodzi Demokraci, które wyprowadził w 2001 r. z UW do nowego ugrupowania jako młodzieżówkę Platformy Obywatelskiej.

W nowym składzie Zarządu Platformy Obywatelskiej na Pomorzu wprowadził swoich ludzi - zaufanych ze swojego środowiska młodych, m.in. sekretarza - Agnieszkę Pomaską (posłankę PO) i skarbnika - Michała Owczarczaka (wicewojewodę). Jednakże Nowak już wkrótce odda mandat partyjny i mandat poselski. Pomorska Platforma będzie więc musiała wybrać nowego przewodniczącego. Spośród wiceprzewodniczących największym zaufaniem Tuska (który rozdał go gdyński liberal, lojalny Tadeusz Aziewicz. Akcje prezydenta Pawła Adamowicza nie są ostatnio wysokie, więc nie ma większych szans na schedę po Nowaku.

(IN/portalpomorza.pl)

REKLAMA

METRIX AB
KOTŁY CO
Dmuchawy Sterowniki
Tczew, ul. Piaskowa 3, tel. 58 53 06 931
NAJWIĘKSZY WYBÓR • RATY • RABATY DLA INSTALATORÓW

CHWILÓWKI POŻYCZKI! Również emeryci i renciści

- Najlepsza oferta na rynku
- Formalności telefonicznie
- Wypłata natychmiast i w domu klienta
- Ubezpieczenie assistance dla pożyczkobiorcy
- CHWILÓWKI DLA FIRM tel. 660 33 13 13 (na poczet wystawionych faktur)
- Bez ograniczenia kwotowego

www.daiglob-finance.pl
tel. 692 795 795, 58/690 80 50
DAIGLOB FINANCE



Wojewódzki Fundusz
Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej
w Gdańsku

W NUMERZE
"POMORSKI EKOLOG"

Tczew. Wspomnienia tczewianina, byłego żołnierza pracującego w kopalni

Traktowali nas gorzej niż więźniów...

O przymusowych pracach w kopalni w okresie Polski Ludowej przez wiele lat prawie się „nie mówiło”. Temat do dziś pozostaje mało znany, znajduje się jakby poza nurtem głównych zainteresowań historyków. A rzecz warta jest wspomnienia - w latach 1949-1959 ponad 210 tys. poborowych trafiło na roboty do kopalń węgla, rudy uranu lub do kamieniołomów.

Franciszek Łukowski, 80-letni dziś tczewianin, przeżył ponad pół wieku temu traumę odbywając przymusową służbę wojskową w Kopalni Węgla Kamiennego „Polska” w Świętochłowicach. Podczas robót został poważnie ranny. Do dzisiaj po otrzymał za to żadnej rekompensaty.

Jego służba wojskowa trwała od 30 maja 1951 r. do 25 listopada 1953 r. W tym okresie (od 17 czerwca 1951 r.) zatrudniony był w kopalni przy tzw. pracy dołowej.

Pod eskortą do Katowic

Franciszek Łukowski urodził się 10 października 1930 r. niedaleko Starogardu Gdańskiego. W wieku 21 lat dostał powołanie do wojska.

- Stawiłem się do Wojskowej Komendy Rejonowej o godz. 9 rano - wspomina. - Przyjechali po nas z jednostki ze Świętochłowic. Po badaniach zostaliśmy przewiezieni pod eskortą wagonami towarowymi do Katowic, stamtąd udaliśmy się do naszej jednostki. Wówczas nie wiedzieliśmy, że naszą służbę odśłużymy przy wydobyciu węgla w kopalni.

Jednostka wojskowa mieściła się ok. 3-4 km od Katowic.

- Gdy dotarliśmy na miejsce każdy z nas już wiedział, co będziemy robić. 2508 Świętochłowice. Numer swojej jednostki zapamiętam do końca życia.

Jednostka znajdowała się w miejscu po byłych niemieckich barakach, w których być może przetrzymywano jeńców wojennych. 17 czerwca 1951 r. szeregowy Franciszek Łukowski złożył przysięgę wojskową w Jednostce Wojskowej Służby Zastępczej Garnizonu 14 - Chorzów.

Mordercza praca

- Na drugi dzień rozpocząłem pracę. Nie wiedziałem, jak ona będzie wyglądać, wcześniej tylko raz zeszliśmy do kopalni. Podzielili nas i zabraliśmy się za robotę. Pracowaliśmy ok. 500 metrów pod powierzchnią.

Nasz oddział znajdował się około 4 km od szybu. Czasami dojeżdżaliśmy tam wagonami z węglem, czasami szliśmy pieszo. Pracowałem na oddziale nr 7. Temperatura na „przodkach” wynosiła ok. 40 st. C. Trafiłem na niebezpieczny oddział znajdujący się prawie na samym końcu kopalni. Wybierało się tam resztki węgla, za ścianą prawie się „zawałowało”. Zdarzało się, że zostawialiśmy dłużej, gdyż praca była na akord. Jeśli ktoś nie zdążył załadować wózka na tyle, ile miał wyznaczone, wszyscy mu pomagaliśmy, aby jak najszybciej skończyć.

Praca przebiegała w systemie trójzmianowym, przy czym fizycznie najbardziej wyczerpywała pierwsza zmiana. Harowaliśmy codziennie od poniedziałku do soboty, zdarzały się też pracujące niedziele. Jeśli ktoś zasłużył sobie dobrą pracą na przepustkę, mógł w niedzielę po obiedzie o godz. 14 opuścić koszary. O godz. 20 musiał jednak wrócić na miejsce. Do pracy szliśmy w szeregu, prowadzono nas z koszar do kopalni i z kopalni do koszar. Oprócz wydobywania węgla mieliśmy też obowiązki w Jednostce Wojskowej - ćwiczenia, musztry w koszarach, służby wartownicze. Żołnierze byli traktowani gorzej niż więźniowie i kryminaliści. Karmiono nas źle, w ogóle nie dbano o higienę i bezpieczeństwo pracy.

Po wypadku do rezerwy

- We wrześniu 1952 r. szedłem do pracy „na nocną” - opowiada Franciszek Łukowski. - Razem z kolegą obracaliśmy kolejny wózek z węglem (ciężar jednego wózka wynosił około jednej tony), gdy ten zsunął się z szyn. Próbowaliśmy wstawić go z powrotem, jednak dźwizek wysunął się i cały ciężar spadł na mnie. Z kopalni wyszedłem jeszcze o własnych siłach, ale później trafiłem do Szpitala Wojskowego w Zabrze. W wyniku tego zdarzenia doznałem obustronnej przepukliny pachwinowej. Przez około pół roku miałem

otwartą ranę, która jątrzyła się i ropiała. Na przemian byłem w szpitalu lub na izbie chorych. Wówczas medycyna była słabo rozwinięta, a operacja na przepuklinę bardzo skomplikowana. To był już koniec mojej służby, nie byłem zdolny do jakiegokolwiek pracy w kopalni - zarówno dołowej, jak i na powierzchni. W wyniku orzeczenia wojskowej komisji lekarskiej 25 listopada 1953 r. przeniesiono mnie do rezerwy.

Rana nie dawała zapomnieć...

Dopiero 11 stycznia 1960 r. Franciszek Łukowski rozpoczął swoją pierwszą pracę (nie licząc robót w kopalni) - w zawodzie dekarza. Po niespełna 9 miesiącach (8 października) musiał się zwolnić, gdyż nie był w stanie pracować na budowie przy kładzeniu dachów. Rana nie dawała o sobie zapomnieć.

10 sierpnia 1964 r. podjął pracę w przemyśle naftowym jako wykwalifikowany robotnik ekspedycyjny.

- 31 października 1978 r. za porozumieniem przedsiębiorstw rozpocząłem pracę jako starszy woźny w Zespole Szkół Zawodowych w Tczewie. Następnie 1 października 1984 r. zatrudniłem się w PKP na Stacji Sopot; byłem tam robotnikiem magazynowym. W czasie, gdy nie pracowałem pozostawałem na utrzymaniu rodziny.

W lipcu 1990 r. trafił na dwa miesiące do szpitala.

- Po pół roku przeszedłem na rentę chorobową, wcześniej miałem drugą grupę inwalidzką. Dopiero we wrześniu 1993 roku dostałem pierwszą - z powodu ogólnego stanu zdrowia. W 1999 r. - dopiero po tylu latach - zrobiono mi drugą operację na przepuklinę. Do tego czasu chodziłem w pasie przepuklinowym.

Rozbieżność dokumentów

Od 2009 r. Franciszek Łukowski szuka sprawiedliwości i domaga się odszkodowania za wypadek, którego skutki odczuwa do dzisiaj. Na skutek dawnej pracy w kopalni jego organizm jest bardziej wrażliwy na choroby, ma skrzywienie kręgosłupa, szmer w uszach. Ze względu na problemy zdrowotne nigdy nie mógł podjąć pracy, która pozwoliłaby mu godnie żyć i utrzymać rodzinę.

- Nigdy nie otrzymałem należytej mi gratyfikacji pieniężnej za wypadek. Ponieważ kopalnia, w której pracowałem już nie istnieje, zwróciłem się do Archiwum Państwowego w Katowicach, aby udostępnił mi wszystkie dostępne dokumenty potwierdzające moją służbę.

W efekcie odesłano go do innych instytucji, takich jak Bytomska Spółka Restrukturyzacji Kopalń, czy Wojskowa Komenda Uzupelnienia. Jednak uzyskane dokumenty są rozbieżne. Z niektórych wynika, że pracował jako kopalniany



Franciszek Łukowski podczas służby wojskowej w 1951 r.

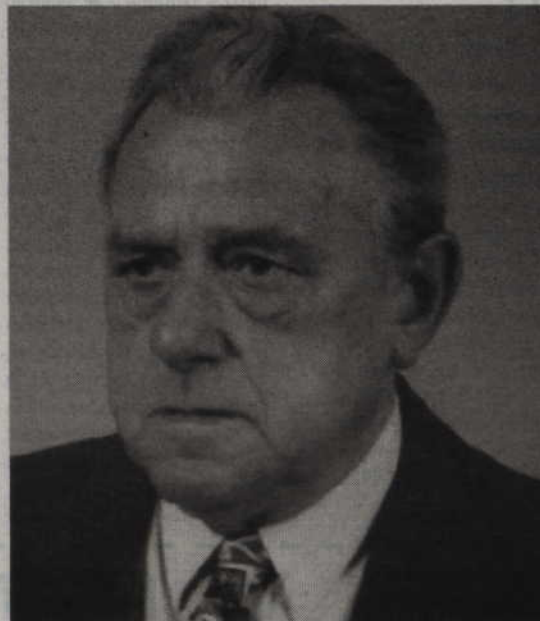
Fot. archiwum

robotnik na powierzchni, a nie jako żołnierz - górnik przy wydobyciu węgla. Z innych instytucji otrzymuje pisma, że nie ma żadnych dokumentów potwierdzających, jakoby kiedykolwiek pracował w kopalni.

- Piszę w dokumentach to, co im się podoba. - żali się

Franciszek Łukowski. - Byle tylko uniknąć konsekwencji. Obecnie czekam na kolejne dokumenty z Wojskowego Archiwum w Warszawie, z których będzie wynikać że byłem żołnierzem przymusowo pracującym w kopalni.

(Pegas)



- Nigdy nie otrzymałem należytej mi gratyfikacji pieniężnej za wypadek w Kopalni Węgla Kamiennego „Polska” w Świętochłowicach - mówi Franciszek Łukowski.

Fot. archiwum

Ofiary historii

W 1945 r. ZSRR wymógł na władzach PRL podpisanie niekorzystnej umowy gospodarczej; zakładała ona dostarczenie Sowietałom węgla po umownej cenie dolara za tonę. Oznaczało to potrzebę większego wydobycia węgla, do czego potrzebni byli ludzie. Ale tych brakowało. A warto dodać, że tuż po wojnie 25 tys. polskich górników deportowano w głąb ZSRR. Problem próbowano rozwiązać, kierując do kopalni niemieckich jeńców i Polaków uznanych za wrogów komunizmu.

Wyzwaniem dla władz miały okazać się Wojskowe Bataliony Górnicze. Planowano, że co roku Urząd Bezpieczeństwa będzie typować do pracy w kopalniach 15-20 tys. „niepoprawnych politycznie” poborowych. W 1951 r. bataliony zaczęto nazywać Zastępczą Służbą Wojskową, która miała funkcjonować w strukturze „Służby Polsce”. Liczba żołnierzy pracujących przymusowo w kopalniach sięgnęła wówczas 22 tys.

Kryteria „poboru” były jasne: brano pod uwagę pochodzenie społeczne, poglądy i przeszłość. Do kopalń zsyłano młodzież ze środowisk przedwojennych „obszarników”, dzieci urzędników, działaczy społecznych, kupców, właścicieli prywatnych przedsiębiorstw, byłych żołnierzy AK i Armii Polskiej na Zachodzie. Duży wpływ na typowanie, kto z poborowych ma trafić do kopalni, miały lokalne władze. Załatwiano przy tym prywatne porachunki: gdy ktoś podpadł lokalnemu notablowi, mógł bardzo szybko trafić do kopalni uranu.

Starogardzianin Rafał Kośnik wyrusza w samotny rejs po Amazonce

Kajakiem po najdłuższej rzece świata

Będzie zmagał się z komarami, węzami, polującymi w nocy jaguarami, ale przede wszystkim tubylcami, dla których „obcy”, nie zawsze znaczy „przyjaciół”. 13 października Rafał Kośnik ze Starogardu Gd. planuje wyruszyć w samotny rejs po najdłuższej rzece świata. Rozmiar tego przedsięwzięcia można z powodzeniem zaliczyć do jednego z ważniejszych ekspedycyjnych wydarzeń w historii Kociewia.

STAROGARD GD. Przez niemal cztery miesiące samotnej podróży zamierza pokonać 5,5 tys. km Amazonki. Dokonać tego chce w kajaku, wypchanym 80-kilogramami jedzenia i niezbędnego do przeżycia sprzętu. Noce będzie spędzał w namiocie rozstawianym w amazońskiej dżungli.

O kulisach karkołomnej wyprawy rozmawiamy z Rafałem Kośnikiem, starogardzkim podróżnikiem.

- Każdemu przeciętnemu człowiekowi Amazonka kojarzy się z piraniami, krokodylami i żyjącymi na brzegu plemionami, które czekają, aż nieświadomy zagrożenia turysta zboczy ze szlaku. Nie boi się pan tych niebezpieczeństw?

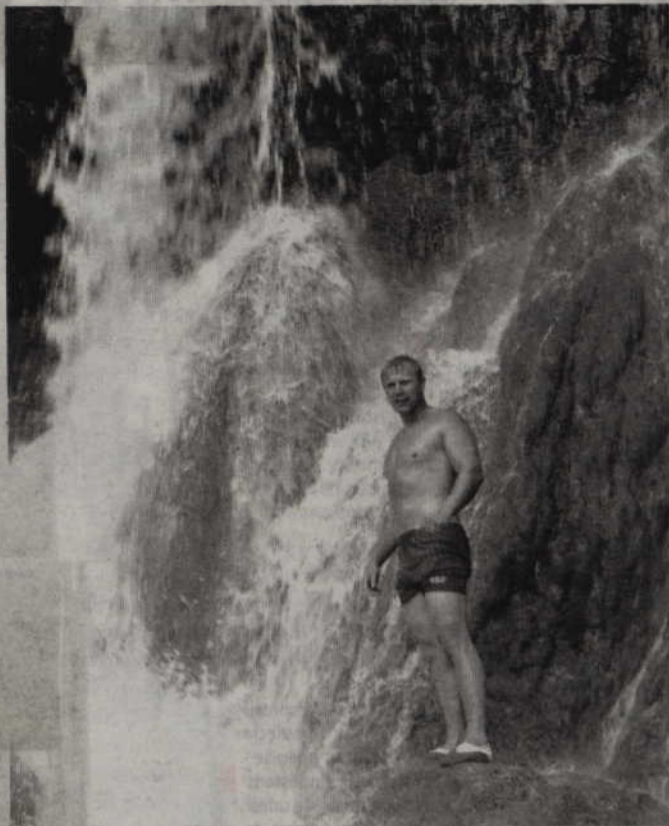
- Oczywiście, są piranie, ale w praktyce jest tak, że one nie atakują ludzi, chyba, że w wodzie pojawiłby się krew. Byłem w Pantanal w Brazylii, gdzie kapaliśmy się w rzece pełnej piranii i nic nikomu się nie stało. Na niektórych odcinkach rzeki są kajmany, zdarza się, że dorastają ogromnych wielkości, jednak rzadko atakują ludzi. Z reguły są „małe” - do 3 metrów długości, ale zazwyczaj boją się człowieka, bo jesteśmy dla nich zbyt dużym przeciwnikiem. Dużo większe niebezpieczeństwo stanowią drobne owady i komary, które roznoszą malarię i dengę. Najbardziej przygotowuję się do obrony przeciwko komarom. Jeśli chodzi o plemiona, to w głównym nurcie rzeki trudno będzie napotkać taką typową dziczy, bo te tereny są już cywilizowane. Inaczej jest natomiast w dopływach. Tam faktycznie jest dziko. Żeby tam dopłynąć trzeba odbić od Amazonki np. tysiąc kilometrów. Wtedy można spotkać plemiona np. takie, które atakują białych ludzi.

- Chce pan pokonać część Amazonki, tylko tę nizinną. Czy to znaczy, że łatwiejszą?

- Pokonam prawie całość rzeki, bo ok. 5,5 tys. km. Odcinek górski, który pomijam jest bardzo trudny, ale nie jest długi, ma 500 km.

- Co do zaferowania oprócz wody i dżungli ma Amazonka i jej nabrzeże?

- Amazonka to przede wszystkim ludzie. W wielu przypadkach żyjący w specyficznych warunkach, zupełnie odcięci od świata. Ale to nie jest tak, że oni nigdy nie widzieli białego człowieka. Takie plemiona są, ale głęboko w dżungli i dopływach rzeki. Amazonka to też fenomenalna przyroda, wyjątkowa fauna i flora, ryby, cudaczne zwierzęta i rośliny, praktycznie 80 % gatunków z całej kuli ziemskiej. Można tam zobaczyć zmiany, jakie następują pod wpływem cywilizacji. Rząd Brazylii oraz przed-



- Będę musiał „ostro” wiosłować, żeby wyrobić się w 3,5 miesiąca - mówi Rafał Kośnik.

siębiorycy często nielegalnie wycinają masę lasów i ten fakt za kilka lat odczują nie tylko oni, ale wszyscy na świecie, w postaci zmian w klimacie. Jest to monitorowane satelitarne, szacunki są przerażające - co kilka sekund wycina się las o powierzchni pięciu boisk futbolowych. Jednakże te dane i tak są mocno zaniżone, dlatego, że system satelitarny jest tak stworzony, iż widzi tylko wycinki lasu powyżej 20 ha, no to wycinają 15, 14, 10 ha i tworzą pełno takich dziur, przez co Amazonia jest coraz bardziej przetrzebiona. Chciałbym też na to zwrócić uwagę, chociaż zdaje sobie sprawę, że głos takich ludzi nie jest słyszany. Ale lepsze to niż nie robić nic.

- Jak będą wyglądały noce w Amazonii, spędzi je pan na wodzie?

- Nie, noce będę spędzał na brzegu. Biorę ze sobą namiot tropikalny, biorę także baterie słoneczne, którymi będę ładował sprzęt, aparat, kamerę, czyli takie pełne wyposażenie survivalowe. Zabiorę jedzenie, które spożywają sportowcy wyczynowi, głównie odżywki jednego ze sponsorów wyprawy. Przede wszystkim będę żywił się złowionymi rybami i owocami. Część rzeczy będę kupował od Indian, bo jest taka możliwość, a część w większych bądź mniejszych miastach. Po drodze będzie kilka potężnych miast np. Manaus (powyżej 1,5 mln mieszkańców). Będę miał też kontakt e-mailowy oraz telefoniczny, bo nie wszędzie jest dziko.

- Jak zamierza się pan porozumieć z Indianami, na migi?

- Mniej więcej 1/3 drogi będzie w Peru, a 2/3 w Brazylii, gdzie obowiązuje język portugalski. Po drodze w tych językach się nie dogadam, bo przecież jest wiele narzeczy, Indianie porozumiewają się w swoim oryginalnym języku. Będę musiał dogadywać się na migi. Nigdy nie miałem z tym problemu, zdarzało mi się załatwiać w ten sposób nawet sprawy urzędowe.

- Do wyprawy przygotowany jest jakiś specjalny kajak?

- Tak, będę płynął specjalnym sprzętem, będzie to zasponsorowany kajak ekspedycyjny wykonany przez znaną firmę, która specjalizuje się w produkcji profesjonalnych kajaków

Będzie to walka o przetrwanie. Jest tam masa pajaków, skorpionów, węży. Największym zwierzęciem na lądzie będzie jaguar. Z kolei w wodzie zagrożeniem będzie żarłacz tępotłowy, czyli rekin, który sieje spustoszenie i zżera wszystko co napotka na swojej drodze.

Z nurtem Amazonki

Za duchową stroną wyprawy Rafała Kośnika stoi Piotr Chmieliński - pierwszy człowiek na ziemi, który dotarł do prawdziwych źródeł najdłuższej rzeki świata. Dotarł to mało powiedziane. Do źródła Amazonki położonego na wysokości ponad 6 tys. m n.p.m. doszedł niosąc kajak, którym następnie spłynął do Atlantyku, pokonując śmiertelnie niebezpieczne wąwozy i kilkumetrowe kaskady. Z tej wyprawy powstała książka pt. „Z nurtem Amazonki” napisana przez kompana Chmielnickiego Joe Kane’a. Wyczyn osławionego w Peru Polaka chce powtórzyć starogardzianin, Rafał Kośnik. Amazonki nie przepłynie w całości, chce pokonać jej znaczną część, położoną na nizinnych terenach Peru i Brazylii, bez pomocy z zewnątrz. Będzie zmagał się z komarami, węzami, polującymi w nocy jaguarami, ale przede wszystkim tubylczą ludnością, dla których „obcy”, nie zawsze znaczy „przyjaciół”.

i łodzi składanych. Kajak przygotowany jest w ten sposób, że z „dwójki” robią „jedynekę”. Gabarytowo będzie jak dla dwóch osób, po to, żeby do środka weszły wszystkie rzeczy. Oczywiście, będzie wodoszczelny, naprawdę super. Zabieram go z Polski, bo wbrew pozorom w Peru trudno kupić jakiś kajak.

- Jak często Amazonka jest pokonywana przez podróżników?

- Z tego co wiem, całą rzekę przepłynął Chmieliński, w dolnej części dołączył Joe Kane, który później napisał z wyprawy książkę. Nie słyszałem, żeby ktoś jeszcze przepłynął tę rzekę. A próbowało wielu. Równocześnie z Chmielińskim płynęła wyprawa z RPA. Na odcinku górskim, gdzie kanion jest dwa razy większy niż Kanion Kolorado, prawie codziennie pada deszcz, a razem z nim lecą głazy. Największym zagrożeniem są narkotykowi przemytnicy, bo duża część z nich płynie wzdłuż granicy kolumbijskiej. O dziwo, dużo większym niebezpieczeństwem są tam ludzie niż zwierzęta. W Peru są też ruchy rewolucyjne. Partyzanci Świątlistego Szlaku strzelali chociażby do wyprawy Chmielińskiego. Graszają tam bandyci, kryminaliści, którzy czatują na turystów.

- Jak długo planuje pan być w podróży?

- Bilety mam wykupione od 13 października. Po trzech, czterech dniach jeśli nie będzie problemów, powinienem już być na wodzie. Powrót planuję na 1 lutego. Będę musiał „ostro” wiosłować, żeby wyrobić się w 3,5 miesiąca.

- Nie będzie pan tęsknił do rodziny?

- Mój wyczyn jest niczym w porównaniu z wyczynem małżonki, która będzie opiekowała się dwójką dzieci, 11 miesięcznym szkrabem i 9-latkami. Małżonka ma w to przedsięwzięcie naprawdę bardzo duży wkład i za to już bardzo jej dziękuję. Wyprawę dedykuję mojej kochanej żonie Sylwii. Myślę, że czynnik psychologiczny, cztery miesiące podróży w samotności,

bez rodziny będzie na pewno dużym problemem.

- Co będzie pan robił w wolnych chwilach w kajaku?

- Oprócz wiosłowania nie będę miał na nic czasu. Generalnie będzie to walka o przetrwanie. Dzień będzie wyglądał tak, że już w godzinach nocnych, ok. 3. będę wstawał i gotował jedzenie na cały dzień, żeby się już nie zatrzymywać. Przed świtem będę starał się wodować, żeby uniknąć komarów. Jest ich tak dużo, że przeciętny Europejczyk nie potrafi sobie tego wyobrazić. Trzeba uważać jak się oddycha, żeby się nie udusić. Do tego są meszki, których są miliardy. Po wodowaniu płynąć muszę „do bólu”, ok. 10 godzin dziennie. Do picia będę łąpał deszczówkę. Jeśli nie będzie jej wystarczająco dużo, to część wody będę brał z rzeki i gotował.

- Jak wyglądają ostatnie dni przed wyjazdem?

- Dużo ćwiczę na siłowni, ostatnio trenuję jujitsu brazylijskie, staram się utrzymywać kondycję, ale nie przesadzać, żeby się nie przetrzeć. Wiem już, że optymalny wysiłek można mieć przez 3 miesiące, później następuje permanentne zmęczenie. Bardziej martwię się o czynnik psychologiczny, o to że jestem sam w dżungli. Ale jest też sporo innych niebezpieczeństw. Jest masa robactwa, pajaków, skorpionów, węży. To też jest jakieś niebezpieczeństwo, przed którym można się jednak jakoś zabezpieczyć. Największym zwierzęciem na lądzie będzie jaguar, ale generalnie nie atakuje on ludzi bez powodu. Z kolei w wodzie zagrożeniem będzie żarłacz tępotłowy, czyli rekin, który potrafi wpłynąć z Atlantyku 5 tys. km w głąb rzeki. Wiadomo, taka ryba sieje spustoszenie i zżera wszystko co napotka na swojej drodze.

- Czego można panu życzyć?

- Na pewno powrotu do domu w zdrowiu, bo przecież to jest w tym wszystkim najważniejsze. A oprócz tego chyba udanej przygody.

Rozmawiał: Karol Uliczny xv

Artyści namieszali w krajobrazie. Konkurs na instalację w przestrzeni miasta

Różowe kry na Wiśle

Świadcami niebywałych scen były osoby spacerujące czewską starówką w dniach 3-5 września: w przejściu przy ul. Wyszyńskiego zainstalowano olbrzymią tubę, a na Wiśle pojawiły się różowe kry.

TCZEW. Oto jak przebiegał organizowany już po raz trzeci w ramach Festiwalu ZDARZENIA konkurs na instalację w przestrzeni miasta.

Pomysły coraz ciekawsze

Młodzi artyści po raz kolejny dowiedli swojej pomysłowości. Wystawa setek wyrzeźbionych w kartoflach twarzy, projekcja multimedialna na ścianach staromiejskich kamienic.

- Mam wrażenie, że biorąc udział w konkursie instalacje są z roku na rok coraz lepsze, coraz ciekawsze i coraz bardziej przemyślane - chwalił twórców Sławomir Witkowski, przewodniczący jury konkursowego i prodziekan Wydziału Grafiki ASP w Gdańsku.

Jako najlepszą jurorzy wskazali instalację pt. [...] - projekt multimedialny, którego autor (Cezary Koczwarski z ASP w Warszawie) wykorzystał ścia-

ny starych budynków przy ul. Chopina pod projekcję wideo. Komisja nagrodziła też „Ucho miasta” - olbrzymią, pełniącą rolę megafonu blaszaną tubę.

Z kolei nam najbardziej spodobały się wystawione w przejściu przy ul. Wyszyńskiego 24-26 „Okna czasu” - autorka, Wanda Swajda z ASP w Gdańsku, wykroiła z kartofli setki ludzkich twarzy, po czym „oddała” dluto czasu. Podobnie jak ludzkie, kartoflane twarze pomarszczyły się i zdeformowały, przez co ekspozycja mogła kojarzyć się z twórczością patrona festiwalu, Józefa Szajny.

Nad Wisłą i na Wiśle

Gros tegorocznych uczestników konkursu zaprezentowało się na terenach nadwiślańskich: na pomoście przy przystani, na tarasie widokowym, a nawet... na samej Wiśle. Zainteresowanie niedzielnych spacerowiczów wzbudziły unoszące się na falach



królowej polskich rzek różowe kry - projekt Grupy Tulkunst z ASP w Łodzi. Z kolei Anna Gutowska i Natalia Warwas z gdańskiej ASP wzbogaciły nadwiślański krajobraz w przestrzenną kompozycję z ażurowych płócien.

Pośród 9 biorących udział w konkursie instalacji, każdy mógł wskazać swoją ulubioną. Jako najbrzydszą i najmniej funkcjonalną jeden ze złośliwych widzów wskazał... zegar słoneczny w parku.

- Miasto powinno się czegoś nauczyć od młodych artystów - stwierdził.

Krzysztof Dulny

Projekt zainspirowany widokiem taranującej nabrzeże czewskiej przystani kry lodowej. Artystki z ASP w Łodzi, pragnąc zatrzymać tę sytuację w czasie, wypuściły na Wisłę tafle różowej, styropianowej „kry”.

Autor „Ucha miasta” zaprosił widzów-uczestników do wzięcia udziału w eksperymencie - wejścia w interakcję z miastem. Czy eksperyment się udał? Mniejsza z tym - ważne, że było przy tym dużo zabawy. Fot. Krzysztof Dulny



Nad Wisłą powstaje ścieżka dydaktyczna z darmowymi lornetkami

Spacerem bliżej przyrody

Dolina Wisły to jedno z ciekawszych miejsc do obserwacji ptaków. Podczas wiosennych przelotów tereny te odwiedza ponad 120 gatunków! Już wkrótce każdy z mieszkańców będzie mógł podglądać ich życie przez specjalne lornetki.

TCZEW. Przy ul. Nadbrzeżnej powstaje ścieżka dydaktyczna z ciągiem spacerowym, ławkami i tablicami informacyjnymi o skrzydlatych mieszkańcach wiślanych brzegów.

Dolina królowej polskich rzek także na odcinku czewskim jest obszarem chronionym Natura 2000, należy do większego obszaru specjalnej ochrony ptaków „Dolina Dolnej Wisły”.

Intensywny przelot

Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Ptaków w styczniu tego roku zakończyło inwentaryzację przyrodniczą zbrocza doliny Wisły od mostu czewskiego do ujścia Strugi Subkowskiej. W czewskich szkołach odbyły się także zajęcia edukacyjne o formach ochrony przyrody w Polsce, w których wzięło udział ponad 1500 uczniów.

- Dolna Wisła jest jednym z ciekawszych miejsc do obserwacji ptasich wędrowek w regionie - twierdzą ornitology. - Intensywny przelot ptaków siewkowatych i siewkowatych może wzbudzić spore zainteresowanie wśród odwiedzających to miejsce. W trakcie przelotu wiosennego przez te tereny przelatuje co roku minimum 120 gatunków ptaków.

Na czewskim odcinku Wisły nie występują jednak dogodne warunki, które sprzyjałyby zatrzymywaniu się migrujących ptaków wodno-błotnych, takich jak piaszczyste łąki i „główniki”. Można je spotkać na północ od Mostu Tczewskiego, po stronie Lisewa. Także odcinek zabudowy mieszkaniowej nie jest atrakcyjnym miejscem dla ptaków na założenie gniazd. Taką możliwość dają ptakom dopiero zarośla w okolicy Strugi Subkowskiej. Najlepsze warunki

do obserwacji żerujących ptaków występują latem.

- Gdy Wisła wylewa się na łąki po stronie lisewskiej, można tam spotkać duże koncentracje ptaków wodno-błotnych - wyjaśniają naukowcy z OTO. - Z kolei, gdy poziom wody w rzecie jest niski, ptaki żerują lub odpoczywają na powstałych piaszczystych łachach.

Darmowe lornetki

Oprócz inwentaryzacji przyrodniczej i zajęć w szkołach elementem projektu jest budowa ścieżki dydaktycznej od ul. Nadbrzeżnej (od schodów z ul. Czyżykowską) do mostka nad Strugą Subkowską. Prace trwają już od kilku tygodni. Ich koszt to ok. 590 tys. zł. W ramach zadania skarpa rzeczna zostanie uporządkowana na długości 2 km, powstanie ścieżka spacerowa z ławkami i stolikami, staną kosze na śmieci

i drewniane palisady, pojawią się też elementy zieleni.

- Na brzegu staną tablice zawierające fotografie i informacje o żyjących nad Wisłą ptakach, a na punkcie widokowym na bulwarze i przy przystani postawimy dwie specjalne lornetki do podglądania życia ptaków na przeciwnym brzegu - wyjaśnia Jolanta Śliwińska, naczelnik Wydziału Rozwoju Miasta Tczewa. - Wybraliśmy te lokalizacje, ponieważ oba miejsca są najczęściej odwiedzane przez spacerowiczów. Lornetki będą darmowe, nie trzeba będzie wrzucać do nich monet. Mamy nadzieję, że przechodnie uszanują nasze starania. Zdarzały się już przypadki wybierania kamyczków, którymi wysypana jest ścieżka.

Prace przy ścieżce dydaktycznej zostaną zakończone najpóźniej do końca października.



Tak będą wyglądać tablice z informacjami o ptakach żyjących nad Wisłą, które staną przy ścieżce dydaktycznej. Fot. Materiały UM Tczew

Przelatują, gniazdują, żerują

Wiosną przez dolinę Wisły przelatują: kwokacz, kulik wielki, rybitwa czarna i białoskrzydła, mewa mała, kobuz, kania ruda, sokół wędrowny, pliszka żółta.

Gniazdują po obu stronach rzeki: krzyżówka, bażant, przepiórka, derkacz, pustułka, sierpówka, grzywacz, zimorodek, jaskółki: oknówka, dymówka, brzegówka, świergotek łąkowy, pliszka żółta, skowronek, cierniówka, kapturka, piegża, piecuszek, pierwosnek, zaganiacz, łozówka, słowik szary, rudzik, kwiczoł, kos, makolągwa, szczygieł, dzwonec, bogatka, modraszka, wróbel, mazurek, trznadel, potrzos.

Wędrowka jesienna i zimowanie: brodziec piskliwy, czajka, siewka złota, kulik wielki, biegus zmienny, sieweczka obrożna, batalion, sieweczka rzeczna, kwokacz, biegus mały, biegus malutki, ostrzygojad, kulik mniejszy, brodziec śniady, samotnik, łączak, piskowiec, szlamik, krzyżówka, świstun, cyraneczka, gagoł, nurogęś, 9 gatunków mew (w tym rzadkie - siodłata i czarnogłowa), myszolew, krogulec, błotniak stawowy, rybołów, myszolew włochaty, błotniak zbożowy, trzmielejad, jastrząb, kania ruda, bielik, pustułka, drzemlik, kobuz, sokół wędrowny.